

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Adminisracji

263 bis, rue Saint-Honoré

PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

PARYŻ

NIEDZIELA 5 LUTEGO 1928

Rok. V — N° 6

EMIGRANT JEDNOSTKĄ MIĘDZYNARODOWĄ?

W Genewie umiędzynaradawia się wszystko. W Genewie wszystko owiane jest duchem międzynarodowym. Genewa przesiąknięta jest grąntownie internacjonalizmem.

Najnowszy pomysł zinter acjonalizowania dotyczy emigrantów. Kwestja emigracyjna interesuje żywo Międzynarodowe Biuro Pracy. Sprawy emigracji i imigracji stanowią przedmiot pertraktacyj, sporów i trudności między licznymi państwami. Trudności tych jest coraz więcej.

O ile dawniej emigracja obchodziła emigrantów samych, o ile dawniej wyjeżdżali samorzutnie i przyjeżdżali żywiołowo, gdzie im się podobało, o tyle obecnie emigracja i imigracja regulowane są przez państwa emigracyjne i imigracyjne zbiorowo. Emigracja jest dziś zorganizowanym objawem społecznym, a organizującym przedmiotem jest państwo. Wskutek tego kwestje dotyczące wychodźstwa coraz częściej wchodzą w konwencje międzypaństwowe. Ale gdzie o porozumienie w kwestiach emigracyjnych jest trudno, tam wzajemne pretensje stron zainteresowanych przybierają charakter o szerszym zakresie i prowokują projekty do załagodzenia sporu.

Genewa wmieszała się w te spory i wystąpiła z projektem, który na razie spoczywa w aktach, ale do którego sfery międzynarodowe wracają z upodobaniem.

Projekt ten żąda nie mniej i nie więcej, jak, żeby każdy emigrant uważany był w przyszłości za jednostkę międzynarodową. «Une entité internationale».

Emigrant opuszczając swoją ojczyznę traciłby poddaństwo swojego kraju pochodzenia, a nie zyskiwałby poddaństwa w kraju imigracji. Stałby się odrzuconym poddanym «międzynarodowym». Jako taki otrzymałby paszport międzynarodowy i tymby się wykazywał. Należałby też do jurysdykcji międzynarodowej w Genewie tak długo, jak długo byłby emigrantem. Liga Narodów kierowałaby ruchami emigracyjnymi. Z krajów o nadmiernej ludności wysyłałaby robotników do krajów potrzebujących obcej pomocy.

Nie ulega dyskusji, że Lidze Narodów może się uśmiechać tego rodzaju załagodzenie sporów między pa-

stwami emigracyjnymi. Liga Narodów w ten sposób stałaby się mocarstwem międzynarodowym o ogromnem znaczeniu. Nie mając ściśle określonego terytorjum, miałaby to terytorjum wszędzie tam, gdzie są emigranci.

Nie należy się obawiać, żeby ten projekt o «entité internationale» mógł być prędko wprowadzonym w życie. Tak państwa emigracyjne jak i państwa imigracyjne będą się bronić przeciwko niemu. Państwo emigracyjne nie będzie chciało wyzywać się swoich poddanych na rzecz Ligi Narodów. Państwo imigracyjne nie będzie chciało tracić swobody rozporządzania imigrantami. Sami emigranci protestować będą ze względów sentymentu i patriotyzmu przeciwko swojemu zinternacjonalizowaniu. Niewątpliwie jednak przeciwko temu pomysłowi bronić się będą państwa imigracyjne najsilniej. Państwo bowiem imigracyjne najwięcej traciłoby w tym wypadku. Skoro falami emigracyjnymi ma kierować Genewa, więc do niej należałoby też czuwanie nad rynkiem pracy. Wielki przemysł potrzebujący obcych rąk, państwa rolnicze oglądające się za pomocą od zewnątrz musiałyby pójść w zależność od tego mocarstwa międzynarodowego bez terytorjum, a o olbrzymich masach poddanych. Nietylko rynek pracy, ale i płaca, nietylko przemysł, ale i rolnictwo zależałyby od regulacji Ligi. Państwa kapitalistyczne do upadłego bronić się będą przed wprowadzeniem idei «entité internationale».

Równie pewną jednak jest rzeczą, że Genewa, rzucawszy tę myśl, nie pogrzebie jej łatwo. Wróci do niej nieraz. Starać się będzie, aby ją w życie wprowadzić w tej czy innej formie.

A choć do urzeczywistnienia projektu zapewne jeszcze daleko, bardzo daleko, to trzeba i nam stanowisko zająć w tej kwestji, nam, o których tu chodzi w pierwszym rzędzie. W epoce niebywałego rozwoju prawa międzynarodowego i wobec zagadnienia wychodźczego, nadającego się w wysokim stopniu do postawienia na zasadach ogólnych, internacjonalnych, należy czuwać nad tem, by nie stanowiono praw o nas bez nas.

Opinię urabiać należy zawczasu. Nietylko przedstawiciele rządów, nietylko państwa mają tu prawo do głosu, ale i społeczeństwa emigracyjne niech się oświadczą.

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ

(Ewangelia. u św. Mat. XX. 1-16.)

W on czas mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej: a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zaszę wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugie stojące, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujące? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi mniemali, żeby więcej wziąć mieli; ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili; a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich rzekł: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. Ażas się ze mną za grosz nie zmówi? Weźmij co twego jest, a idź; chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie; czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Przez dzisiejszą przypowieść o winnicy i robotnikach przypomina nam P. Jezus nasz cel — królestwo niebieskie. My jesteśmy tymi robotnikami, którzy, pracując nad wyrobieniem swej duszy, otrzymujemy względnie mamy otrzymać zapłatę, którą jest zbawienie nasze, szczęśliwość wieczna.

P. Bóg sam stara się o to przede wszystkim, byśmy się dostali do nieba, bo w tym celu zresztą nas stworzył. I od początku już dawał ludziom wskazówki i upomnienia, żeby nie zbłądzili i samowolnie nie utracili tego szczęścia wiekuistego, do którego wszyscy i każdy poszczególnie jest powołany. Kiedy przez grzech pierworodny niebo zostało zamknięte, Bóg posłał Syna swego, ażeby nam znowu otworzył to niebo. Drogo zostało okupione, bo przez krew Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

Bardzo nas kocha Bóg, jeżeli tyle dla nas już zrobił i ciągle nowe dowody Swej miłości nam daje. Bóg jednak stworzył nas wolnymi i dlatego, mając wolną wolę, mamy sami starać się według sił naszych osiągnąć cel przez Boga wyznaczony. Jeden z Ojców Kościoła mówi, że «Ten, który cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie». On nas nie zmusza, ale jednak bezustannie przypomina nam w różnej formie, w różnych okolicznościach i różnymi sposobami, byśmy nie zapomnieli o pracy nad osiągnięciem nieba, mimo naszego tak częstego oporu i nieposłuszeństwa.

Czyż to nie leży w naszym interesie? Pamiętajmy, że mamy jedną duszę, a ta dusza należy do Boga. On nam ją powierzył, byśmy przez pracę osiągnęli owoc stokrotny, zapewniający nam wieczne królowanie z Nim w niebie. Czy my oddamy naszą duszę szatanowi, zamiast wrócić ją Temu, z Którego rąk wyszła?

Więc brońmy jej przed zakusami szatańskimi i pracujmy pilnie nad naszym uświęceniem, bo dni nasze są krótkie. Jak cień mija wszystko. Czy liczysz może na to, że młody jesteś? Czy możesz mi powiedzieć, jak długo jeszcze będziesz żył? Jeżeli nie, to dla czegoż zwlekasz;

«stojąc próżnujące»? Jak śmierć przyjdzie, już zapóźno będzie pracować. Drugi raz się nie narodzisz, ani nie będziesz miał na drugim świecie sposobności odrobić twego niedbalstwa? Dlatego korzystaj teraz, żeby twoja wieczność jak najszcześniejsza była.

Przypatrzmy się jeden drugiemu i zapytajmy się potem sami, czy w tak ważnej sprawie zachowujemy się tak, jakby należało.

Poza małą garstką, która sobie jasno zdaje sprawę z celu swego, reszta obojętnie się doń odnosi.

Młodzież żyje bez trosk, bez kłopotów, szukając spędzenia czasu w zabawach, na których duszę swą otwiera dla wszystkich szatanów, których już często potem nie może wyrzucić. Nawrócenie odkłada na później.

Wiek dojrzały o celu także nie pamięta, bo troski o życie i wychowanie dzieci pochłaniają ich całkowicie. Dla Boga więc nie mają czasu, zapominając o tem, że to trzeba było zrobić, lecz i tego nie zaniebierać. Czy P. Bóg będzie na nich czekał, aż znajdą czas? Nie. Pamiętajmy, co P. Jezus powiedział, że jako złodziej przyjdzie, kiedy się nikt nie będzie spodziewał.

Zostanie starość, kiedy ludzie sobie obiecują, że wtedy będą P. Bogu wiernie służyć — że wtedy poprawią się. Lecz cóż można wtedy zrobić? W starości wszystko zawodzi, wszystko się zapomina i niczego się nie chce i nie umie się zrobić, bo siły posłuszeństwa odmawiają. Czyż w ten sposób chcesz Bogu służyć i w ten sposób na niebo zarobić? P. Bóg nie pozwoli li sobie drwić. On jest miłosierny, jest jednak i sprawiedliwy. I tego bójmy się. Starajmy się całe życie wiernie pracować, według sił naszych, nie marnując łask Bożych, to Bóg nam z pewnością wynagrodzi. On coprawda chce wszystkim nam dać niebo, lecz nie zapominajmy groźby Jego, że «wielu jest wezwanych, ale mało wybranych». Dlatego pamiętajmy codziennie o celu naszym i kiedy będziemy się modlić codziennie rano i wieczorem, módlmy się szczerze i prosimy przede wszystkim o to, żeby nas nigdy nie odrzucił, ale pozwolił nam wiecznie z Nim żyć w Niebie.

REDAKTOR DR. ŁUBIEŃSKI

Opuścił stanowisko Redaktora Naczelnego p. dr. Henryk Łubieński i wrócił do Polski. Pracował przez 4 lata w Redakcji "Polaka we Francji" z całym zapałem i z oddaniem dla sprawy katolickiej i dla dobra wychodźców. Czytelnicy nasi powszechnie go cenili. Żegnamy go z żalem prawdziwym.

Poszedł do Polski, aby tam służyć dobrej sprawie, sprawie polskiej i katolickiej. Zakłada w kraju nowe pismo.

Za pracę i trudy w "Polaku we Francji" wyrażamy mu swoją serdeczną i głęboką Podziękę, a w nowej działalności w kraju życzymy mu powodzenia i obfitego błogosławieństwa Bożego.

Redakcja.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

W dep. Seine-et-Marne.

- 4 — 6 lutego Roissy-en-Brie.
 11 — 12 lutego May-en-Multien.
 18 — 20 lutego Villenoy i Meaux.
 25 — 26 lutego Jaignes.
 3 — 5 marca Le Plessis-Placy, Vincny, Trocy.
 10 — 11 marca Touquin.
 17 — 19 marca Thieux.
 24 — 25 marca Verneuil-l'Etang.

W dep. Haute-Marne.

Ks. Mieczkowski będzie:

St-Dizier 3 do 5 lutego włącznie. W niedzielę dnia 5 lutego msza św. w St-Dizier o godz. 11-tej.

W dep. Aisne.

Ks. Pałka odwiedzi:

- 4 i 5 lutego — Terny-Sorny do 9 godz.
 5 lutego pozostaje w Soissons.
 9 lutego aż do południa Vervins.
 9 po południu i 10 lutego Hirson.
 10 i 11 lutego La Chapelle.
 11 i 12 lutego w Charmont-les-Fermes (Suma w niedzielę o 10 godz.).

W dep. Meurthe-et-Moselle,

W Maxeville w kościele parafjalnym odbędzie się nabożeństwo polskie w niedzielę 5 lutego o godz. 11-tej min. 15.

Ks. Profesor Domińczak odwiedzi miejscowości następujące:

Od 4 do 6 lutego Goussainville w departamencie Seine-et-Oise.

Od 11 do 13 lutego Montluçon w dep. Allier.

Od 18 do 20 lutego Vieux-Condé w dep. Nord.

Od 25 do 27 lutego w Clermont-Ferraud w dep. Puy-de-Dôme.

Od 3 do 5 marca w Aunay w dep. Eure-et-Loir.

Zmiany w duszpasterstwie.

X. Majkowski ze Sallaumines (Pas-de-Calais) przeniesiony do Metz (Moselle) od pierwszego lutego.

Ks. Dziekan Kudłacik z Metz (Moselle) przeniesiony do Sallaumines (Pas-de-Calais) od 1 lutego.

Na Dzień Misyjny w Meaux

Niech wszyscy Polacy przyjadą na dzień misyjny w Meaux, który odbędzie się 19 lutego.

Przewodniczyć będzie X. Biskup z Meaux.

Przybędzie z Paryża przedstawiciel Konsulatu Gen.

Urzędnik objazdowy Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu.

Konsulat Generalny informuje, że urzędnik objazdowy Konsulatu będzie w następujących miejscowościach:

Dnia 3 lutego Valentigny (Aube).

Dnia 11 lutego May-en-Multien p. Lizy (Seine-et-Marne) i następnego dnia w najbliższej okolicy.

Dnia 19 lutego w Meaux (Seine-et-Marne), Hôtel de la Gare, 9, Place Lafayette.

Wystawa zdobnictwa polskiego.

Zarząd Okręgu I-go Zw. P. T. K. podaje do ogólnej wiadomości, że przystąpił do organizacji pierwszej wystawy zdobnictwa polskiego w zagłębiu Montceau-les-Mines. Wystawa ta ma za cel, wskazać tubylcom nasz artyzm polski. Wzywamy więc wszystkie niewiasty polskie

do współpracy z nami przez przesłanie nam odpowiednich prac wykonanych osobiście. Na wystawę tę przesłać można, roboty ręczne, hafty, wycinanki jak i rysunki. Za najlepszą pracę wyznaczamy trzy nagrody pieniężne:

Pierwsza nagroda — franków 75.00; druga nagroda — 50.00; trzecia nagroda — 25.00 fr.

Wzywamy szanowne Nauczycielstwo do współpracy z nami, przez zainteresowanie się powyższem jak i przez przyszykowanie odpowiednich prac uczniów swych. Ekspozyty te, po wystawie zwrócone będą adresatom.

Ekspozyty przeznaczone na wystawę prosimy przesłać do Sekretarjatu Okręgu I-go, Związku Polsk. Tow. Kat., 2, avenue de l'Hôpital, Montceau-les-Mines.

Termin przesłania upływa z dniem 29 lutego 1928. A więc do dzieła. Pokażmy nasze piękne sztuki.

Za sekretarjat: Chelmiński Stanisław.

Wymiana pocztówek i albumów miast francuskich na albumy miast polskich pomiędzy młodzieżą wychodźczą i młodzieżą szół krajowych.

Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji zwraca się do nauczycielstwa, komisji oświatowych i komitetów Towarzystw Miejsowych z prośbą o zbieranie kart (pocztówek) z widokami miast francuskich, zdjęć z uroczystości w organizacjach polskich, w celu wymiany ich na karty z widokami miast polskich, które zbierane będą przez młodzież szkół w kraju. Z zebranych kart przez młodzież polską we Francji, należy utworzyć odpowiednie albumy miast czy kolonij polskich w celu ich wymiany na pocztówki krajoznawcze Polski.

Z uwagi na to, iż akcja powyższa będzie miała duże znaczenie wychowawcze i naukowe dla młodzieży, Związek ogłosi konkurs z nagrodami za najlepsze przygotowanie albumów. Warunki konkursu zostaną ogłoszone w następnym komunikacie.

Związek Polskiego Nauczyc. we Francji.

POTIGNY (Calvados) Statystyka mieszkańców

Statystyka mieszkańców przedstawia się następująco: Austriacy: mężczyzn 5, kob. 4, dzieci 4; Belgijczycy: męż. 7, kob. 9, dz. 3; Chińczycy: męż. 2; Hiszpanie: męż. 4, kob. 4, dz. 5; Węgrzy: męż. 2, kob. 1, dz. 2; Litwini: 1; Luksemburczycy: męż. 1; kob. 2; Marokanie: męż. 19, kob. 1; Rosjanie: męż. 24, kob. 7, dz. 8; Serbowie: męż. 5, kob. 2, dz. 8; Czecho-Słowacy: męż. 67, kob. 32, dz. 52; Polacy: mężczyzn 420, kobiet 210, dzieci 426.

Zważywszy, że ogólna liczba mieszkańców do dnia 1.1.28; wynosi 1731, a obcokrajowców 1373, to wypada na tubylców liczba 358. Szusnie też «Matin» pisał: «Une commune du Calvados semble de tenir le record de la main-d'oeuvre étrangère». Polaków do dnia dzisiejszego będzie już około 1300 i stanowią większość.

Tow. św. Józefa w Bully,

Roczne walne zebranie tow. św. Józefa odbyło się dnia 15 stycznia 1928 roku. Prezes — Zieliński Jan — otworzył zebranie pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem pieśni do św. Patrona, jak również przeczytano Ewangelię św. Nastąpił porządek dzienny, nad którym się otwarła żywa dyskusja. Gdy zakończono porządek dzienny, powołano prowizorycznie prezesa kierownikiem zebrania i do pomocy z ławników i sekretarza. Przy wyborze nowego Zarządu zawitał na salę posiedzeń zastępca generalnego sekretarza, druh Szczepaniak, który kierował wyborami. Wynik wyborów był następujący:

Prezes Dering W. Cité des Alouettes 916, zastępca Gellert; sekretarz Dylong Józef, Cité des Alouettes 1037, zastępca Florkowski; skarbnik Siama Ignacy Cité des Alouettes 676, zast. Kędziński.

Po objęciu przewodnictwa przez nowy zarząd nastąpił dalszy porządek dzienny i zamknięto zebranie odśpiewaniem «Kochajmy się bracia mili» i pochwaleniem «Pana Boga».

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce sekretarza lub prezesa.

Sekretarz Dylong Józef.

Zebranie Tow. św. Barbary w Libercourt.

Dnia 15 stycznia br. odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Górników polskich pod opieką św. Barbary w Libercourt. Po odśpiewaniu pieśni do św. Barbary prezes odczytał porządek dzienny, który został przyjęty. Zamiast zwyczajnego odczytu «Socjalizm a religja» przeczytano referaty nadesłane przez Zw. Tow. Kat. we Francji, których wszyscy z uwagą wysłuchali. Nastąpiło sprawozdanie sekretarza z ostatniego zebrania, skarbnika z ostatniego kwartału i z całego roku. Po wpłaceniu składek miesięcznych i wpisowego nowych członków zdał sprawozdanie prezes ze swej rocznej działalności. Dalszy punkt to obór nowego zarządu. Wybory przeprowadził prezes komitetu p. Duszcak. W skład nowego zarządu weszli: prezes Nowacki Paweł (ponownie) Cité du Bois d'Epinoy 298, Libercourt, zastępca Trzeciakowski Józef, sekretarz Taront Stanisław, zastępca Ziętarski Mateusz, skarbnik Boberek Antoni, zastępca Głowacz Antoni. Po wyborach prezes Komitetu powołuje nowy zarząd do stołu i dziękuje członkom za wzorowe i przedknie przeprowadzenie wyborów. Nowowyrany prezes dziękuje za zaufanie i prosi wszystkich o współpracę. Zabrał głos nasz Przewielebny Ks. Patron Myszkowski i zaznaczył, że praca Towarzystwa w ubiegłym roku była dodatnia. W krótkich słowach wykazał nam cel i zadania nasze względem młodzieży, a zwłaszcza tej dorastającej, która ma uzupełnić nasze szeregi i zachęcał, by nie ustawać w trosce o rozwój naszego Towarzystwa. Prezes po-

dziękuje staropolskim «Bóg zapłać». Zamknięto zebranie odśpiewaniem «W żłobie leży».

Prez. P. Nowacki; sekret. Taront Stan.

Nieco z Châlons.

Niniejszem podajemy do wiadomości «Polaka» o naszym życiu w Châlons. Dzięki staraniom naszego Przewielebnego Księdza Proboszcza Mieczkowskiego jest u nas założone Apostolstwo Modlitwy, do którego my, dziewczęta polskie, należymy. Przez to lepiej pamiętamy o naszych obowiązkach i wierze świętej, która przecież jest najdroższym skarbem dla nas. Bo jeżeli będziemy posiadać uczucia i kochać Pana Boga, to również będziemy kochać naszą ukochaną Ojczyznę Polskę, która w tak ciężkich warunkach się znajduje, a zwłaszcza teraz, gdy mają nastąpić wybory. Oby to Boże Dziecię raczyło błogosławić, żeby była zgoda, jedność i pokój słodki, radość i wesele w naszej Polsce. W tej myśli my będziemy tutaj pracowały przy pomocy i błogosławieństwie Bożem, ażeby przez to uzyskać jeszcze lepszą przyszłość, co nam racz dać Jezu nasz.

Stowarzyszenie nasze jest jeszcze młodziutkie, ale jest nadzieja, że się wzmocni. Obecnie członkiń należy 15. Mamy posiedzenie w każdą trzecią niedzielę miesiąca przy ulicy Saint-Joseph 1. W trzecią niedzielę dlatego, że do nas ksiądz tak przyjeżdża. Powiecie może, drodzy Czytelnicy, że u nas w Châlons ludzie są szczęśliwi, bo ksiądz przyjeżdża w każdy miesiąc. Kto tak powie, grubo się myli, gdyż wcale tak nie jest. Kiedy jest nabożeństwo polskie, to przyjdzie nas kilka zaledwie, przeważnie służących, a reszta nie przychodzi wcale, chociaż nie pracują w niedzielę. A mężczyźni to przyjdzie jeden, dwa, jak czasem. A na ulicy chcecie wiedzieć, jest ich pełno, a najwięcej u Hiszpanjola. Jak zaczną rozmawiać, to tak głośno, jak sobie podpiją, to zaraz mi się przypomina jarmark w naszym Krośniku. Naprawdę przykro jest, że nasze rodaki takie małe pojęcie mają, co to znaczy być

EMMA ZERDZICKA.

Legenda o Matce Boskiej Gromnicznej

Była ci straszna zawierucha: śnieg walił gęsto, a wichher okrutny nim pomiatał tak, że nie było widać nikogo. Miesiąc to niby świecił na niebie, ale go chmury śnieżne przysłaniały raz po raz, że tylko niekiedy, jak tuman biały wiatrem odwionęło, patrzyło z niebios jasne oko, niebiesciuteńkie, jak chałupa świeżo po-dielona.

W wieczór ów sunął drogą ode wsi w las wiodącą jakowyś cień ludzki. Po zawałonej śniegowiną drodze i spierając się z wichurą, powoli się posuwał, przystawiając niekiedy, pewnikiem, by tchu złapać.

Już gdy spory kawał drogi bez las uszedł, minęło go parę sań dworskich, z miasteczka ku folwarkowi wracających. Człek ów, po drodze idący, nie zasłyszał w zawierusze parskania koni, ni sań, cichutko po śniegu sunących, to ta z drogi nie zeszedł i byłby ci kopytami końskimi strącony, gdyby nie trafił, że koniska, furmanem nie prowadzone, w porę na bok uskoczyły. Furman ów, co pierwszy jechał, a koźuch miał najcieplejszy zakłął paskudnie, biczem w zawziętości po plecach owemu podróżnemu śmignawszy, zakrzyknął do drugich: «Znowu jakiś włóczęga ode wsi zmyka. Chmara się ich tu włóczy. Niedawno, jak na przeddzień kowalowi co najspasniejsze prosić czmychnęli. A i ten niedojda, co mi pod konie lezie, pewnikiem coś niezgorszego ułapił, bo pod pazuchę chowa». W onej chwili włóczęga ów, dobywszy sił ostatek, biegł chwilę za saniami, za-

krzykując coś furmanom i rękę wyciągając. Ale ani go furmanysz słyszeli, ani się obejrżeli za nim: wichura zaczęła głośno wołać i ostatek sam na drodze. Pewno już sił mu zabrakło przez zasypanie śnieżne brodzieć, bo zeszedł do skraju drogi i o chojak się oparłszy, ciężko dyszał.

A tu ci z zawiniątka, co trzymał na ręku, zakwililo coś zrazu cichutko, a później tak żałośnie, że każdy już mógł się dorożumieć, że to jakoweś dzieciątko, pisklę mizerne. A na ten jego płacz żałosny ozwała się, pocieszając, piastunka. Owóż Ona, plecyma pod wiatr się obróciwszy, by leżące na łonie dzieciątko od zimna zasłonić, śpiewać zaczęła. A głosik ci to był taki precudny, jak u aniołów, abo tych najlepszych śpiewaków, co sumę przy organach najcieńszym głosem ciągną.

A taki ci on był słabiuteńki! Widać, że z głodnego i zmęczonego ciężkim dychaniem wychodził gardziołka. «Lulajże, Jezuniu, moja perełko» zawodził głos pewnikiem, że Matczyni, bo lzy w nim słyhać było i miłość okrutną ku temu dziecięciu. Jakoże wichher silniej dmuchnął, tuman śnieżny odgarnął i błysnął miesiąc z wysoka: była ci to młoda kobiecina twarzy cudnej, a zbiedzonej. Spódniczyne na sobie ładająką miała i spencerek wytarty. Chuściny, co w niej dzieciątko zawinione być musiało nawet nie dojrzał, bo śniegiem ją całą oblepiło. Zgrubiałemi od zimna rączkami skarb swój do siebie tuliła, a twarzyczkę swą nad niem nachylając, by go choć chuchaniem ogrzać, tak mu śpiewała: «Dam ja Jezusowi smacznych jagódek, zrobię mu w stajence słodczyń ogródek». Ale tu Jej się pewnikiem coś smutnego przypomniało, bo słaby głosik się załamał, pomalusińku przycichał, aż biedaczka zawtórowała dziecięciu płaczem tak żałosnym, że wiewiórka, po chojakach skacząca, przykucała, nadśledzując, a osina, bojaźliwy krzak, trząść się zaczęła, śnieg z nagich gałązek prósząc.

wiernym kościołowi. Czyż nie weselej życie upływa z Bogiem? Ci co nie posiadają żadnych uczuć, co tak obojętnieją, są smutni, przygnębieni i wstydliwi. Tylko im wtenczas wesoło, jak się napiją w kafejce. Ładnieby wyglądało w naszym Châlons, gdyby Polacy zechcieli przychodzić do kościoła. Na kogo się zapatrują, nie wiadomo. Już czas wielki zawrócić z tej złej drogi.

Z szacunkiem

Polki z Châlons.

Zjazd Nauczycielstwa Polskiego Wsch. Francji.

W dniu 22 stycznia b. r. odbył się w «Domu Polskim» w Metz zjazd Nauczycielstwa Polskiego Wschodniej Francji, na którym utworzone zostało Ognisko na okręg strasburski Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji.

W skład zarządu «Ogniska» weszli:

- 1) P. Kaniuga Paweł — prezes.
- 2) P. Sadko Józef — wice-prezes.
- 3) P. Bodnar Stefanja — sekretarka i skarbniczka.

Na zebranie przybył z Lille p. prezes Wiącek i poinformował obradujących o pracy organizacyjnej i oświatowej Związku Nauczycielstwa Pol. w Lille.

Zebrani przyjęli z uznaniem wywody p. prezesa Wiącka i postanowili rozwijać akcję oświatową lokalnie przez współpracę ze Związkiem T-w Pol. Wschodniej Francji w Metz.

Zjazd uchwalił rezolucje następujące:

- 1) Zjazd Nauczycielstwa Pol. we Wschodniej Francji zebrany w dniu 22 stycznia b. r. w «Domu Polskim» w Metz, uchwalił prosić Wnego Pana Konsula Dra T. Nieduszyńskiego, opiekuna wychodźstwa polskiego Wschodniej Francji, aby raczył przyjąć godność prezesa honorowego «Ogniska Nauczycielstwa Pol. w Alzacji i Lotaryngji.

A przypomniało się owej Matce Nieszczęśliwej, jak to temu pięć niedziel nazad było. Stajenka uboga, ale schludna, dach nad głową, sianko Jezusowi na pościółkę, a i mleczko ciepłe, jako że tam dwoje bydła było. A jakaż to była radość, gdy przyszedli pastuszkowie Jezuskowi się pokłonić, ten kołaczka białego, ten miód garnuszek, a ów choć wosku plaster z czystego serca ofiarował. I ci ciepło było Jezuskowi i niegłodno i wesoło przy pastuszych śpiewaniach. A teraz? Gdzie te słodkie jagódki, o których synaczkowi nuci? Ostatek jadła, co go dobre, a ubogie ludzie dały, spożyła przed dzień. Pierś matczyzna sucha — synaczek z głodu płacze. Z zadumy owej smutnej otrząsnęła się w okamgnieniu, bo zdala, z głębokiej czerni chojaków doszło Jej uszy przeciągłe wycie. Podniosła się żwawo i przez zaspy co tchu brnąć poczęła. A wycie coraz bliżej było i coraz wyraźniejsze. Bezdomnica biedna jęła gorąco pacierz szeptać, w niebo, w jasny miesiąc błagalnie poglądając. Wycie zbliża już dolatywało ze skrajów drogi, z pod kup czarnych bodziaków. Jeszcze parę kroków ujdzie, a siły całkiem utraci. Zgrubiałe od zimna rączyny, a teraz i od strachu drżące dzieciątka utrzymać nie mogą... W miękkość śniegu słabe nożyny zapadają... wichura naigrawając się w oczy śniegiem prósz... Ale nie było już i czego uciekać: przed Nią, jak i po bokach z czarnego zwalu konarów, błyskać zaczęło coś, jak świętojańskie robaczki, tyle że groźniej.

Przystanęła... wilcy przystanęli także: jeno, że ogonami machali z niecierpliwości, a jaki taki, zdala stojący, krótko zawył, jakby ziewnął paskudnie.

Postąpiła kroku... wilcy postąpili także. A czerwone jęzory powywieszały z grzesznych pysków.

O, Matko Boża, Bezdomnico Biedna, Bóg Cię ku chwale Swojej chce tak ciężko doświadczyć. Chce On, by Synaczek Jego, zanim okrutną, śmiercią zginie, wszelkie

2) Zjazd Związku Pol. Nauczycielstwa pracującego we Wsch. Francji apeluje do wszystkich kolegów i koleżanek okręgu strasburskiego o współdziałanie całego nauczycielstwa polskiego w pracy oświatowej, a w szczególności należy uznać za bardzo pożądane jaknajściślej współdziałanie ze Związkiem T-w Pol. Wschodniej Francji w Metz. Wobec możliwości rozbijania akcji oświatowej, zebrane nauczycielstwo zaprasza wszystkie czynniki, pracujące na tutejszym terenie do ścisłej współpracy z Ogniskiem Związku Nauczycielstwa Pol. we Francji.

Za Zarząd: Sekretarka Bodnar; prezes: Kaniuga P.

Komitet Towarzystw polskich w Nancy.

Dnia 18 stycznia 1928 roku został założony Komitet Towarzystw Polskich w Nancy i najbliższej okolicy, nad stworzeniem którego pracowali wszyscy dobrzy Polacy już od dwóch miesięcy. Prace były żmudne, ale zato tembardziej radość napelnia dzisiaj serca wszystkich Polaków, że ustał czas, gdy każdy szedł sam i zapominał o braciach należących do innej organizacji narodowej. Do Komitetu przystąpiły wszystkie polskie organizacje z Nancy oraz przedmieść nancejskich Maxeville i Pompey. Komitet liczy obecnie czterech członków: Towarzystwo Stanisława Leszczyńskiego z Nancy, filja Związku Robotników Polskich w Maxeville oraz Stowarzyszenia im. J. Piłsudskiego z Maxeville i Pompey.

Prezesem nowoutworzonego Komitetu został wybrany p. Ciba prezes, Towarzystwa Stanisława Leszczyńskiego w Nancy, reszta władz komitetu została wybrana ze wszystkich ugrupowań, które przystąpiły do Komitetu, wybrano również Komisję Rewizyjną oraz Sąd Honorowy.

Nowopowstały Komitet ma to jedno szczęście, że nie urodził się w biedzie, jak przeważnie każde nowopowstałe towarzystwo, ale że szczęśny los zesłał mu zaraz różne po-

ludzkie dolegliwości poznał i by nas od nich litościwie bronił.

Aż tu przypomina sobie Matka Nieszczęśliwa, co czynił Józef stary, gdy raz nocą wilcy szopę obległy: wystraszyl ich ogniem, garść siana podpaliwszy. Siegnie więc z pośpiechem drzącymi rękoma do węzła po świecę, co ją z darowanego przez pastuszków wosku ulepiła i szła właśnie w kościółku przy «oczyszczeniu» ofiarować. Aż tu przypomina sobie nieszczęsna, że i nie ma czasu świecy owej zapalić. Stoi więc skamieniała z bojaźni wielkiej, martwą rączyną świecę przed sobą trzymając.

I wtem — chociaż to zima była i niebo pogodne — jak nie zagrzmiał, jak nie trzaśnie piorun i strasznym ogniem świecę woskową zapala.

Cichusieńko się potem zrobiło, nawet i osina drżące gałązki zawiesiła, tylko świeca takim jarkim ogniem płonie, że zda się, śnieg stopi i las zapali. A wilki strachem ośleple, stoją z powywieszanymi ozorami, luzem puszczać Matkę Bożą z dziecięciem. A wiewiórka, zajaczki, myszki polne i wszelaki zwierz leśny zbiegły się do onej jasności, myśląc, że dzień jest i służyły każde Matce Bożej, czem które mogło: to orzeszki Jej znosząc, to korzonki pożywne, a niedźwiedź do nory mchem usłanej zaprasza i, choć łakomy, miód z barci skradziony Jezuskowi oddaje. Wróbelek, szara ptaszyna, na ramieniu Matce Bożej usiadłszy, z okrutną ciekawością ku zawiąniętku z chustki zerką i zabawia Jezuska, cudacznie ćwierkając.

Onę, to świecę woskową, gromem zapaloną, lud «gromnicą» zowie, a podczas piorunów i w każdym niebezpieczeństwie zapala, by nas od nieszczęścia uchroniła.

Mówią też starzy ludzie, bo widzieli, że gdy głodni wilcy wieś bezbronną w nocy obiegają, Matka Boża na ratunek nasz z niebios stepuje z gromnicą oną, którą kiedyś Synaczką swego ocaliła.

darki. Komitet nie potrzebuje się starać o salę, na razie będzie mógł korzystać z sali udzielonej przez p. Dyrektora Sepulcre z Fonderies de Maxeville, następnie, jak na zawołanie znalazła się biblioteka, składająca się z 58 tomów bardzo ciekawych książek, ale nie zawsze się tak tylko sypią podarki, że i praca na siebie nie daje czekać, to i zarząd zaraz zabrał się do spełnienia swego ciężkiego obowiązku, który wziął na siebie i przystąpił zaraz do czynu, pierwsza troska komitetu, tak jak i wszystkich naszych tutejszych stowarzyszeń jest oświata swoich członków, to i natychmiast przystąpiono do organizacji wykładów dla dorosłych, prowadzić kursa te będzie pan nauczyciel Surowiec, następnie pomyślano o kółku amatorskiem. Pan profesor Firych zajmie się prowadzeniem tych kursów, i o ile udało nam się dowiedzieć pierwsza próba odbyła się w Maxeville w sali polskiej we wtorek 24.1 o godzinie 8-mej wieczorem, wszystkich miłośników sceny Komitet serdecznie zaprasza na te próby.

Baczną uwagę już dzisiaj zwrócił Komitet na zorganizowanie Święta Narodowego III maja, które to święto zamierzamy w roku obecnym obchodzić bardzo uroczysto w Nancy, oraz na urządzenie obchodu z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Nowopowstałemu Komitetowi jako i Rodakom, którzy zajęli tak zaszczytne stanowiska w Komitecie życzymy jak najwięcej pomyślności w ich ciężkiej a odpowiedzialnej pracy, i z całego serca składamy im nasze najserdeczniejsze gratulacje, żeby ich wysiłek wyszedł na najlepsze całej polskiej kolonii w Nancy.

Trzeba nam zaznaczyć, że stworzenie Komitetu Towarzystw Polskich w Nancy i okolicy jest wielkim krokiem naprzód w naszym życiu organizacyjnym i że niejako rozpoczyna się nowa era rozwoju tutejszej polonii.

Przewodniczący K. S. K. St. Niklewski.

Opieka Polska w Soissons.

Rozwój Opieki Polskiej w Soissons postępuje w ciągu dalszym. Wkrótce odbędzie się zebranie w tej sprawie, które ma zdecydować o kilku punktach rozszerzenia akcji Opieki. Ludność polska departamentu Aisne ma w Opiece wielką pomoc.

Ilość Konsulatów.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nosi się z myślą powiększenia liczby konsulatów polskich w różnych krajach. Żałujemy, że w spisie projektowanych konsulatów nie widzimy Francji. Ze względu na wielką liczbę wychodźstwa przydałoby się, aby we Francji powstało parę nowych konsulatów.

Odczyt o Rewolucjach gospodarczych.

Staraniem Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu, w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 5 m. 20 po poł. w sali Ciné Latin, 10, rue Thouin, (koło Panteonu) odbędzie się odczyt p. Redaktora Dra St. Włoszczewskiego pod tytułem: «O rewolucjach gospodarczych».

Po odczycie nastąpi część koncertowa. *Wejście 1 fr.*

JEDEN ZA WSZYSTKICH

W czasie wojny patrol przechodził koło gęstych zarośli i słyszy w nich podejrzaną, silną szelest, łamanie gałęzi i trzask.

- Stój! Kto tam?
- Mi..
- Co za my?
- Mi — żydki.
- Ilu was jest?
- Raz, panie jenerale,

Wiadomości z Polski

Wielkie śnieżyce w Polsce.

Padający od kilku dni śnieg spowodował wielkie zaspasy i zamiecie, które tamują ruch komunikacyjny. Pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem. W niektórych dystryktach ruch kolejowy częściowo wstrzymany, a przedewszystkiem całkowicie wstrzymany jest ruch na niektórych liniach na kolejach wąskotorowych.

Olbrzymie kłęby śniegu miotane gwałtownym wiatrem potworzyły na miejscach otwartych zaspasy utrudniające komunikację. W Warszawie ucierpiała — jak zwykle — skutkiem śnieżycy komunikacja tramwajowa.

Wicher zrzucił w mieście znaczną ilość szyldów i różnych wywieszek. Na szosach podwarszawskich wskutek śnieżycy została komunikacja na przeciąg kilku godzin zupełnie przerwana.

Wiadomości, jakie nadeszły do Warszawy donoszą, że w powiecie nowogrodzkim spadł obfity śnieg. Masy śniegu są tak wielkie, że pociąg kolejki Nowojelnia-Nowogródek ugrzązł w drodze. Na razie niema jeszcze wiadomości, co się dzieje w pozostałej części kraju. Zapowiedziane są tylko na dworcach warszawskich opóźnienia rozmaitych pociągów.

Złożenie zwłok żony i syna króla Zygmunta III do nowych sarkofagów.

W obecności ks. metropolity Sapiehy, księży biskupów Godlewskiego i Rosponda, kapituły metropolitalnej oraz konserwatorów krakowskich — odbyło się onegdaj włożenie trumien ze zwłokami królowej Konstancji, żony Zygmunta III i syna jego Aleksandra do odnowionych sarkofagów.

W trumnie królowej Konstancji znaleziono resztki szkieletu, koronę srebrną pozłacaną pokrytą śniedzią, oraz ślady złotych nitów ze sukni, a w trumnie Aleksandra, syna Zygmunta III, same tylko resztki szkieletu; dobrze była zachowana szczeka z zębami. Zbutwiałe trumny usunięto i zastąpiono nowymi, które włożono do odnowionych trumien metalowych.

Polska zakupiła w Anglii cztery nowe okręty.

Ministerstwo przemysłu i handlu zakupiło w ostatnich dniach w Anglii 4 nowe statki, 2 pasażerskie i 2 towarowe.

Statki towarowe mają pojemność przeszło 5 tys. ton, największą, jaka dotychczas pojawiła się pod banderą polską. Przeznaczone są one do utrzymywania komunikacji towarowej Polski z krajami morza Śródziemnego. Pasażerskie statki utrzymywać będą komunikację przybrzeżną.

Węgiel śląski wypycha angielski.

«Danziger Neueste Nachrichten» zamieszcza korespondencję z Londynu, w której przedstawia rozpaczliwe położenie przemysłu węglowego w Anglii. Część kopalń znajduje się w zupełnym zastoj. Klęską tą dotknięte są przedewszystkiem północno-wschodnie rewiery węglowe, a to wyłącznie z powodu konkurencji polskiego G. Śląska. Kopalnie węgla na G. Śląsku uposażone pod względem technicznym pierwszorzędnie, eksploatowane przez Polskę umiejętnie, a przyczem przy pomocy tanich sił roboczych i jednoczesnym tanim transporcie kolejami z zagłębia węglowego do Gdańska, biją one na każdym kroku kopalnie angielskie, wypychając z szeregu rynków węgiel angielski.

Wstrzymanie wychodźstwa do Argentyny.

Według wiadomości otrzymanych z Buenos Aires z poselstwa polskiego, około 2 tys. emigrantów polskich znajduje się bez pracy. Stan ten wywołał się głównie wobec znacznego wzrostu emigracji do Argentyny, poczynając od października 1927. W związku z tem urząd emigracyjny komunikuje, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie wstrzymujące emigrację do Argentyny aż do chwili zmiany warunków na argentyńskim rynku pracy. Wobec tego urząd emigracyjny przestanie wydawać paszporty emigracyjne do Argentyny i zaświadczenia na paszporty. Zaświadczenia na paszporty emigracyjne wydawane będą tylko osobom, które wykażą się imiennym wezwaniem otrzymanym od krewnych względnie znanych z Argentyny, poświadczonych przez tamtejszy konsulat polski, tudzież osobom udającym się do swych rodzin.

ZE ŚWIATA

Prześladowanie duchowieństwa polskiego w Sowietach.

24 bm. późnym wieczorem przed wojskowym kolegium najwyższego sądu Zw. Sowietów rozpoczęła się rozprawa księdza prałata Skalskiego, który pociągnięty do odpowiedzialności z artykułu 54 k. k. Sowietów. Przewodniczy rozprawie Ulrich. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Oskarża prokurator najwyższego sądu Związku Sowietów Katanian. Księdza prałata broni członek moskiewskiego kolegium obrońców, Karjakin. Proces ks. prałata poprzedzony został w prasie przez zacięłą kampanję przeciwko duchowieństwu polskiemu w Związku Sowietów wogóle. Między innymi 19 stycznia br. ukazał się w «Izwiestji» artykuł pod tytułem «Polski ksiądz Skalski», w którym niejaki Morozow charakteryzuje działanie rzekomo antysowieckie całego duchowieństwa katolickiego z arcybiskupem Cieplakiem na czele. Ks. Skalskiemu autor artykułu zarzuca akcję przeciwko władzy sowieckiej, organizowanie jawnej propagandy propolskiej oraz okazywanie materialnej pomocy rodakom, których władze sowieckie uważają za przedstawicieli wywiadu polskiego!

«Tass» donosi, że w czasie przesłuchiwania ks. Skalskiego, ten ostatni zaznaczył, że jest obywatelem Związku Sowietów i że swoją urzędową działalność wykonywał stale na Ukrainie. Na wniosek prokuratora Katiana sąd postanowił dołączyć do aktów szereg dokumentów, m. in. list księdza Fedukowicza do papieża oraz list ś. p. księdza arcybiskupa Cieplaka, pisany z Rzymu do Kataniana.

Przeszło 60 księży gnieje w więzieniach i lochach bolszewickiej czerezwyczałki.

W tych dniach powrócił z Bolszewji p. Stefan Rymwid-Mickiewicz, który w rozmowie z jednym z dziennikarzy warsz. tak scharakteryzował stosunki, panujące w Rosji.

«Opowiadania o tem, że się w Bolszewji stosunki materialne poprawiły, nie odpowiadają rzeczywistości. Jest tam po staremu źle. Nawet wieśniacy-rolnicy, którzy powinni lepiej się mieć od innych, stale narzekają na bardzo ciężkie warunki i brak środków do życia. W mieście jest jeszcze gorzej. Załedwie 5 procent ludności może się pochwalić jakim takim dobrobytem. Są to przeważnie komuniści.

Co się tyczy Polaków-katolików, to w całej Rosji mają oni przeszło 1000 parafji i około 200 księży, z których więcej niż czwarta część (przeszło 60 osób) siedzi w więzieniach i lochach czerezwyczałki, tak, że na jednego księdza wypada obecnie 6 — 7, a czasem i 10 parafji. Obład tych parafji jest bardzo uciążliwy.

Z pośród uwięzionych księży-Polaków, 12 zesłano na «Sołówki», gdzie cierpią straszliwą nędzę, spełniając pracę ponad siły.

Obecnie na «Sołówkach» znajduje się przeszło 10 tysięcy skazańców. Ludzie umierają tam, jak muchy. Trupy nieszczęsnych wrzucają bolszewicy do olbrzymich dołów, obdarłszy je uprzednio z resztek nędznej odzieży.

Wielu skazańców, nie mając, gdzie mieszkać, nocuje stosownie do nakazu bolszewickiego w dawniejszych cerkwiach i klasztorach sołowieckich, gdzie mrą z zimna i głodu.»

Wyjazd J. E. Ks. bisk. Dubowskiego do Ameryki.

Dnia 17 stycznia wyjechał z Rzymu Ks. bp. Dubowski, udając się w podróż do Stanów Zjednoczonych i Kanady, ażeby odwiedzić tamtejsze kolonie polskie. Będzie on tam przez dłuższy czas.

Zamordowanie bratanicy Papieża.

Wstrząsająca zbrodnia, która wywołała wrażenie nie tylko w całych Włoszech, ale zapewne w całym świecie katolickim dokonana została kilka dni temu w Medjolanie. Bratanica papieża p. Angelina Ratti, córka medjolańskiego fabrykanta jedwabiu została zamordowana w swym mieszkaniu przez opryszka, który wtargnął tam w celach rabunkowych. Dotychczas nie zdołano wpaść na trop zbrodniarza.

O włoskiego biskupa dla emigrantów włoskich w Stanach Zjednoczonych.

(KAP) Stan pracy duszpasterskiej nad porzucanymi po całych St. Zjednoczonych emigrantami włoskimi jest w tej chwili przedmiotem szczególnej troski Kościoła w Ameryce. Tysiące Włochów, mieszkających w wielkich miastach, w następstwie braku księży, mówiących po włosku, traci wiarę. Wydawca wychodzącego w Milwaukee czasopisma «Catholic Citizen» (Nr. 48) proponuje, by obok dorocznych misyj dla murzynów i Indian, urządzano także misje dla Włochów, oraz otworzono szkoły parafjalne dla dzieci włoskich. Wspomniane czasopismo zaznacza dalej, że Włosi amerykańscy, podobnie jak Ukraińcy, powinni mieć swego włoskiego biskupa.

Waldemaras w Berlinie.

Litewski premier Waldemaras przybył z Kowna do Berlina. Był przyjęty przez Stresemanna. Waldemaras pozostał w Berlinie kilka dni poczem powrócił do Kowna.

Trzęsienia ziemi.

Na Krymie, w miejscowości Jalcie przedewszystkiem, nastąpiły znowu silne trzęsienia ziemi. Jak wiadomo miały one miejsce 3 tygodnie temu.

Ostatnio donoszą także i z Austrii, że odczuto lekkie trzęsienie ziemi, co wywołało u ludności wielką panikę. Zauważono je wzdłuż t. zw. linii wschodniej kolejowej we wsi Goetzendorf i w okolicy.

Stosunek socjalistów angielskich do zagadnień religijnych.

Podczas ostatnich debat w parlamencie angielskim nad rewizją obrządku anglikańskiego w tak zw. «Prayer Book», członkowie Labour Party brali b. czynny udział w niezwykle ożywionej dyskusji, przyczem 35 głosowało za reformą kultu, a 53 wypowiedziało się przeciwko reformie. W związku z tem berliński «Vorwaerts», organ niemieckiej socjaldemokracji w Nrze z 22 ub. m. pisze następujące uwagi: «Nie jest nawet do pomyślenia, by posłowie socjalistyczni jakiegokolwiek innego parlamentu europejskiego tkwili poprostu w centrum kół religijnych i, uznając kompetencję parlamentu w sprawie przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa, mimo to z całą pasją średniowiecznych bojowników wiary walczyli o rewizję obrządku, lub nie mniej namiętnie ją zwalczali. W żadnym innym parlamencie europejskim nie wydarzyłoby się to, co się stało w parlamencie angielskim, że poseł socjalistyczny, mianowicie Szkot Mitchell dosłownie do łez wzruszył swych przeciwników politycznych w kwestji religijnych a nawet dogmatycznych zagadnień, i że mowę swą, która przypieczętowała los reformy kościelnej na najbliższy okres czasu, zakończył zwrotem: «Tak mi Boże dopomóż!» Głębokie przejęcie się parlamentu z 1928 r. kwestją religijną, ścisłe złączenie się posłów wszystkich partij na gruncie religijnym, brak jednego choćby głosu o charakterze antykościelnym, brak samego problemu rozdziału Kościoła od państwa — wszystko to w symboliczny sposób wskazuje na zasadniczą różnicę charakteru i samej istoty psychicznej mieszkańców wysp wielkobrytyjskich i jego kontynentalnych sąsiadów».

Istotnego powodu tej głęboko tkwiącej różnicy między angielskimi i kontynentalnymi socjalistami nie należy — zdaniem «Schoenere Zukunft» — szukać zbyt daleko; polega ona jej zdaniem na tem, że robotniczymi partjami angielskimi w przeciwieństwie do socjalistycznych partij kontynentu nie rządzą Żydzi.

SIOSTRY POLSKIE W LES GAUTHERETS

(2)

Korzystając z wolnego dnia 14 lipca, kiedy starsi od pracy są wolni a dzieci od szkoły, wybrał X. Dziekan ten dzień, aby razem z dziećmi i rodzice przystąpić mogli do spowiedzi i do komunji św. Jedna z Sióstr pomagała X. Dziekanowi w czuwaniu nad dziećmi, w grze na harmonji i w przygotowywaniu tych maluchów.

Skończyły się rekolekcje trzydniowe.

14 lipca Wczesnym rano poruszona jest cała kolonja, bo dzieci mają się zgromadzić o 7 godz. 30 min. w podwórzu szkoły chłopców. Stąd prowadzi się je w pochodzie, z muzyką na czele i ze sztandarami, do kościoła, który już był pełny. Po nabożeństwie wszyscy u-

wziąć je pod swoje skrzydła opiekuńcze. Nazajutrz mnóstwo dzieci większych i mniejszych stawilo się do szkoły wakacyjnej, a całe dwa miesiące następne były prawdziwą wieżą Babel, bo wszystkie dziewczęta polskie, francuskie i włoskie przypuszczono do korzystania z patronaży naszego. Każda przynosiła ze sobą swoje robótki, a więc szycie, hafty, trykotaże, klocki, wyszywanie, każda według swojego gustu i uzdolnienia. Gorzej było z tem, że starsze dziewczęta polskie rozmawiały po niemiecku, a żadna z nas nie знаła tego języka. Jaka to szkoda, że te panny tak przyzwyczaiły się do języka niemieckiego, że między sobą nawet i w domu, tam, gdzieby powinny mó-



Szkoła haftu i szycia z Siostrą Teofilą w Gautherets.

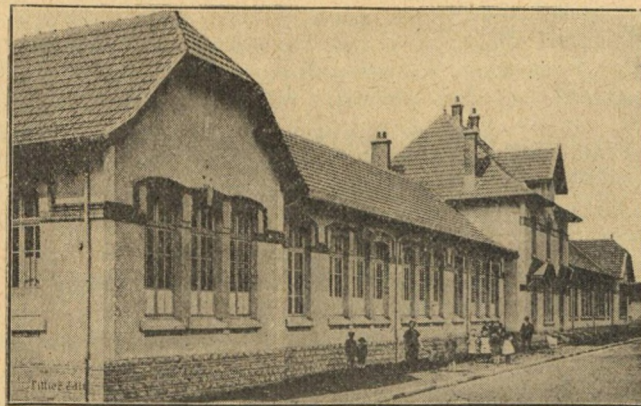
dali się do sali tej, która jest naprzeciwko naszej poradni lekarskiej. Sala przystrojona była kwiatami, a na miejscu honorowym obraz Królowej Korony Polski, otoczony sztandarami polskimi. Siostry przygotowały dla dzieci śniadanie: ciepłą czekoladę, pierniki, sucharki. Cisną się wszyscy, bo fotograf już czeka.

W parę dni potem 18 lipca pan Dyrektor 18.VII. Generalny przysłał do Sióstr list, w którym powiada, że sale dawniejszej kantyny szkolnej w Les Gautherets oddaje Siostrom na dzieła, któreby chciały w nich założyć i że nikt niema prawa korzystania z tych dwu sal bez upoważnienia Siostry Przełożonej. Dzięki Bogu za to, w ten sposób bowiem jesteśmy u siebie, możemy dzieci przyjmować, ile chcemy. Potem 31 lipca było zakończenie roku szkolnego i rozdawanie nagród. Trzeba więc iść, bo dwa miejsca są zarezerwowane, jedno dla X. Dziekana, drugie dla Siostry Przełożonej.

Skończyła się szkoła, więc przez to samo wszystkie dzieci przeszły w nasze ręce. Dlatego to dnia 2 sierpnia X. Dziekan po niesporach przyszedł poświęcić nasz nowy lokal. Przybyło dużo naszej publiczności. Po krótkiej przemowie dokonał się akt inronizacji Serca P. Jezusa. Takto pod opieką Matki B. Anielskiej zaczął się nasz patronaż, a Siostra Teofila, która w Montceau-les-Mines przygotowała się do tego, aby prowadzić «Kroplę Mleka», musiała zająć się dziećmi i

wić swoim językiem ojczystym, rozmawiają po niemiecku. W czasie wakacji zorganizowałyśmy kilka wielkich wycieczek dla naszych małych ludzi. Kiedy Siostry nasze z wielkiem poświęceniem oddawały się pracy nad dziewczętami, P. Bóg zgłotował im wielką radość.

Urządzenie «Kropli Mleka» wreszcie się skończyło, więc od 3. sierpnia ta instytucja zaczęła funkcjonować. Ale trzeba było jeszcze sporej pracy przygotowawczej. Trzeba było znaleźć ludzi do różnych prac ręcznych, a mianowicie do płukania flaszek, do re-



Szkoła w Les Gautherets.

gularnej dostawy mleka z sześciu sąsiednich ferm, do obsługi kotła, do rozdawania mleka według wieku dzieci, do ważenia niemowląt, do prowadzenia ksiąg i konsultacji lekarskich. Ponieważ w książkowości tej język francuski jest obowiązujący, dlatego musiałam sama tego się podjąć.

Dotąd przy poradach prawnych w naszym 16.VIII «dispensaire» był tłumacz, zaangażowany przez dyrekcję. Bez tłumacza nie można się obejść. Ale odprawiono tłumacza. Z dniem 16 sierpnia

ści rzeczy jest innego usposobienia, ale wszystkie mają równe wymagania. Ażeby wszystkie swoje panienki przynosić do mówienia po polsku, Siostra przyniosła książkę z zabawnymi opowiadaniem. Ale znowu trudność. Nikt nie chce czytać głośno, bo nikt nie umie dostatecznie poprawnie czytać po polsku. Więc znów Siostra to musi. Ale to jest dla nich wielką nagrodą, że Siostra przez chwilę czytała dla nich. Potem już prędzej któraś z nich się ośmieli i czyta głośno.

W czwartek następny wszystkie dzieci całego Les



Grupa dzieci szkolnych z Montceau-les-Mines.

Siostra Bronisława zaczęła swoje odwiedzanie chorych. Odtąd już stale do nich chodzi. Polacy widząc Siostry przy pracy, zaczęli do nas przychodzić z najrozmaitszymi sprawami. Rozmównica Sióstr stała się salą porad przeróżnych, biurem pośrednictwa pracy, trybunałem i sądem, bo wyobrażają sobie, że Siostra może być wszystkim: sędzią pokoju, pisarzem, doradcą; jakiej nam trzeba roztropności! Jeżeli każda Siostra Miłosierdzia musi być roztropna, to w naszych warunkach trzeba nią być podwójnie. Jak to nieraz trudno pogodzić pokłóconych małżonków, dopomóż oszukanej dziewczynie, ustrzedz ją przed cudzą krzywdą a przed własną rozpaczą, dać wsparcie tam gdzie trzeba i kiedy potrzeba. Czy postępują według rad, po które przyszli? Czasem tak. Ale niezawsze. Co zabiera dużo czasu, to czytanie im listów a potem odpowiadanie na nie. Dzięki Bogu, nieraz mamy okazję dać im małą lekcję przy tych usługach, jakie im oddajemy. Oni chętnie ją przyjmują.

Z dniem 1. października zaczyna się szkoła.

1.X. Wszystkie dziewczęta niżej lat 13 opuszczają Siostrę Teofilę, bo idą do szkoły. Tylko starsze przychodzą do niej na robótki codziennie od g. 9—11 a popołudniu od 1—4 g. Każda panienka przynosi z sobą bieliznę do naprawy, to pończochy do cerowania, to znowu «heklowanie» jak tu mówią, to ubrańka do obszycia, a biedna Siostra Teofila ma prawdziwy kłopot, żeby zadowolić całą swoją dzieciarnię. Każda z konieczności

Gauherets przyszły z wielką radością do patronażu i przyrzekły, że przychodzić będą w każdy czwartek i każdą niedzielę.

W tym czasie «Kropla Mleka» funkcjonuje stale; ma 40 niemowląt. Tylko tyle, bo w naszych stronach trudno więcej mleka dostać. W każdy piątek przychodzą do nas matki z niemowlętami. Jest wtedy u nas zawsze lekarz. Odbywają się konsultacje lekarskie dla matek i dla dzieci poniżej 15 miesięcy. Zaczyna się od ważenia dzieci na specjalnej wadze. Wszystkie dzieci górników i urzędników kopalnianych mieszkających w Les Gautherets, Les Baudras i Escarts mają prawo zgłosić się do «Kropli mleka». Korzystać z mleka mogą tylko najbiedniejsze. Są to te, które są chore i te, których matki są chore i nie mogą karmić same. Nieraz trzeba czekać parę tygodni, aby być dopuszczonem. Na jesień chorych zwykle jest daleko więcej. Taksamo więcej i częściej musi wtedy Siostra swoich chorych odwiedzać w mieszkaniu.

Wszystko idzie takim trybem zwyczajnym aż do św. Barbary, patronki górników.

Wizyta X. Rektora Misji Polskiej.

4.XII. Dzieci są przestraszone, bo X. Dziekan im powiedział, że będą pytane i że trzeba dobrze umieć katechizm. X. Rektor będzie pytał katechizmu przed wszystkimi ludźmi. Każdy uczy się na gwałt, aby nie być zawstydzonym. (c. d. n.)

NIEMIECKI DZIAŁACZ KATOLICKI O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH

(Kap) W czasopiśmie «Lotsenrufe» (grudzień 1927 Nr. 3), organie «Grossdeutschen Jugend (Młodzieży wielkoniemieckiej)» p. dr. Ehlen umieścił znamienny artykuł p. t. O narodzie polskim i naszym pokoju z nim, który podajemy w poniższym streszczeniu.

«Czy żałujemy — pyta — w zasadzie naszej cesarskiej polityki względem Polski?» Z tych, co ją uprawiali, napewno tylko najmniejsza część, a i ta z pobudek egoistycznych. Nietylko radykalno-prawicowe koła (niemieckie) hołdują przekonaniu, że Polska musi znów zniknąć, ale także i katolicy są tego bezbożno-djabelskiego poglądu, katolicy, którzy zgoła pobożnie spełniają swoje obowiązki i których słusznie skądinąd duchowieństwo uważa za dobrych katolików. Naturalnie, katolicy owi nie wiedzą, co mówią i co przez to robią. W poszczególnych czasopismach katolickich daje się zauważyć pewna zmiana, ale, jeżeli chodzi o ogół katolicki, to w stosunku do narodu polskiego, nie wiele jeszcze można w nim ujrzyć poprawy na lepsze.

Jeżeli raz wreszcie nie zdobędziemy się z całą pokorą na przypomnienie sobie grzechów, których naród nasz dopuścił się w przeszłości względem Polski, to całe nasze chrześcijaństwo będzie w oczach Boga tylko pozorem i obrazą. Pierwszym warunkiem naszego nawrócenia się musi być poczucie się celnikiem w świątyni, dotychczas za bardzo odgrywalimy rolę faryzeusza, który, uważając się za sprawiedliwego, wylicza grzechy innych. Może być, że i Polacy mają różne powody do wzbudzania żalu, ale naszym pierwszym zadaniem jest poznać i naprawić nasze własne grzechy, niezależnie od tego, czy inni to samo uczynią. Musimy nareszcie zacząć wierzyć przez czyny nasze w siłę prawa i miłości. Jeżeli tych czynów nie ma, wtedy «wiara» nasza, o której tak pięknie mówimy słowy, jest niczem innym, jak uludą. W ten sposób inni nie pozostaną złymi — o ile nimi są — jeżeli my będziemy dobrymi. Niech to sobie zapamiętają Polacy, by nie uzależniali swego stanowiska chrześcijańskiego od naszego. Kiedyż to my, katolicy, przestaniemy z powodu źle zrozumianego nacjonalizmu i pychy ubiegać się o uznanie wielmożnych pogan i zdradzać nasze najlepsze zasady!...

Kto z katolików niemieckich wie, choćby to, że Polska jest prawie tak wielkim krajem jak Niemcy i że w tej Polsce jest według wszelkiego prawdopodobieństwa daleko więcej szczerze wierzących katolików, niż w Niemczech? Kto z nich ma choćby tylko przeczucie polskiej pobożności? Pobożność ta jest tak prawą, że ponosi najcięższe nawet ofiary.

Kto z nas pomyślał kiedy o wielkiej krzywdzie *podziałów Polski*? Czyśmy nie przyjmowali do wiadomości tego faktu, jako jednego z historycznych wydarzeń, nie myśląc zgoła o zadośćuczynieniu za zło? Czy bylibyśmy wynagrodzili tę niesprawiedliwość, gdybyśmy nie byli do tego zmuszeni? Prawdę mówiąc, nigdyśmy nie myśleli o tem, ani przypuszczali takiej możliwości.

Są zresztą różne metody. Nie wolno przemilczeć, że naród polski sam ponosi wielką część winy przez to, że pozwolił rozwijać się siewowi niezgody. Ale nie mówmy, że my, katolicy, jesteśmy niewinni co do tej wielkiej krzywdy, jaka się stała Polsce. Dlaczego jednak nie podnieśliśmy głosu przeciw tej wielkiej krzywdzie, gdyśmy jeszcze stanowili potęgę? Dlatego właśnie, że u nas coś nie było w porządku. Nie można Polakom nie radzić dziś, by nie postępowali tak, jak czynili Prusacy. Nie powinni oni wynagradzać zła złem, lecz powinni pamiętać, że chrześcijanin wynagradza zło dobrem... Polacy tylko wtedy mogą być dobrymi Polakami, jeżeli równocześnie będą dobrymi chrześcijanami.

Czyż katolicy niemieccy nie patrzyli chętnie na germanizację Polaków w Poznańskim i na Górnym Śląsku i czy przeciwdziałali temu? Czyż naprawdę sumienie nasze jest pod tym względem czyste? Już w roku 1798 «Gazeta Śląska» (Schlesische Zeitung) groziła rodzicom gniewem Bożym, jeżeli w dalszym ciągu nie będą pozwalali dzieciom uczyć się tego «przecież daleko lepszego języka niemieckiego». Już wtenczas *starano się zożydzić język i obyczaje Polaków*.

Jedno winniśmy dziś zrobić, winniśmy dążyć do tego, by, zbadawszy przedewszystkiem własne sumienie, Polacy swoje, Niemcy swoje, i wierząc, że musimy sobie wzajemnie pomagać, tak postępować, by obustronna miłość nasza tem bardziej się wzmacniała, im cięższe są nasze wzajemne oskarżenia.

Jeżeli będziemy sobie wyrządzali wzajemnie jakiegokolwiek krzywdy, z pewnością wszystkie siły świata zwrócą się przeciwko nam. Prawo zawsze zwycięża, ponieważ po jego stronie stoi Bóg. Dlatego Polska musiała zmartwychwstać. Być może, że fakt ten naszemu małemu, krótkowzrocznemu pojmowaniu rzeczy, wydaje się bardzo wątpliwym, ale kto wierzy w rzeczywistość prawa, dla tego sprawa ponownego powstania Polski nie może być zjawiskiem niezrozumiałym.

Nasze dzisiejsze granice wschodnie uważamy za niesprawiedliwość, ale jednak powinniśmy pomyśleć, jakże to moglibyśmy tak wielkiemu narodowi, jak Polska, zabronić dostępu do morza? Cobyśmy uczynili, gdybyśmy byli Polakami i wiedzieli, że nietylko korytarz, lecz i Prusy Zachodnie, Pomorze, aż do Meklenburga, część marchii brandenburskiej, Łużyce i cały Śląsk pierwotnie były polskimi. Nie jesteśmy wprawdzie zdania, że dany obszar kraju powinien na zawsze należeć do pewnego narodu wówczas, gdy ten naród nie ma dość ludzi, by ów obszar zasiedlić. I czy nie należałoby pamiętać, że lud polski jest płodny, a dziecko niemieckie dziś już w łonie matki morduje się tak często, że w ciągu dwu pokoleń naród polski stanie się liczniejszym, niż niemiecki.

Jakiemibądź są granice nasze, to jedno odczuwamy wyraźnie: że los Zachodu, Niemiec i Renu rozstrzygnie się na Wschodzie. Nie będzie pokoju z Francją bez pokoju z Polską.

Polska ma wielkie zadanie do spełnienia, a my powinniśmy jej w tem pomóc. Jest ona w nadzwyczaj trudnym położeniu, od Wschodu kroczy dziś nowy świat, bolszewicka Rosja, która jest czemś więcej niż zwykłym epizodem. Ona jest napaśliwą, naturalistyczną, niechrzconą ludnością, nowozrodzonym ludem, jak nowozrodzony człowiek. Czemu tej ludności brak, to chrztu. *Polska z powodu wszystkich swoich cierpień i wszystkich krzyżów, które dotychczas zniosła, wydaje się, jak żaden inny naród, powołana do ochrzczenia bolszewizmu.*

Zdania sławnych ludzi o pysze

Skromność mądrym towarzyszy,
Głupich są zuchwałe kroki;
Siedzi nieraz słowik w ciszy,
Kiedy głośno skrzeczą sroki. (Krasicki).

Półgłówki zwykle najwyżej głowę podnoszą.
(E. Orzeszkowa).

Muzyk zmiesza orkiestrę, najlepiej dobraną.
Jeśli, grając, stara się, aby go słyszano.
(Mickiewicz).

Artysta: W sprawozdaniu o moim wczorajszym koncercie zapomnieliście pan zaznaczyć, że skrzypce, na których grałem, są roboty Stradivariusa!

Wydawca: Proszę pana, darmo nie mogę reklamować żadnej firmy. Niech pan Stradivarius da ogłoszenie.

Wiadomości organizacyjne Zw. Pol. Tow. Kat. we Francji

Walne zebranie delegatów Związku Polsk. Tow. Kat. we Francji odbędzie się dnia 18 marca b. r.

Walne zebrania okręgowe odbędą się w następną niedzielę:

Okręg I-szy Montceau-les-Mines w niedzielę, dnia 12 lutego o godz. 1-szej po poł. na sali obrad obok kościoła w miejscu.

Porządek dzienny jest następujący:

- 1) Zagajenie przez prezesa;
- 2) Stwierdzenie obecnych;
- 3) Przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania;
- 4) Sprawozdanie skarbnika i potwierdzenie przez kom. rew.;
- 5) Sprawozdanie z rocznej działalności sekretariatu i zarządu;
- 6) Wybór prezydium do przeprowadzenia wyborów;
- 7) Wybór zarządu na rok 1928;
- 8) Zjazd Towarzystw Katolickich zagłębia naszego (referowane przez sekretarza);
- 9) Wolne wnioski;
- 10) Rozmaitości;
- 11) Zakończenie.

Okręg II-gi Lens, w niedzielę, dnia 5-go lutego.

Okręg III-ci Bruay — w niedzielę, dnia 12 lutego.

Okręg IV-ty Douai w niedzielę dnia 19 lutego.

Okręg V-ty Valenciennes, w niedzielę, dn. 26 lutego.

Delegaci na zebrania walne okręgowe zechcą zabrać kwestjonariusze w 2 egz., by jeden zostawić w okręgu, drugi oddać dla sekretariatu generalnego. Przypomina się również obowiązek uiszczenia się ze składki, która tak jest niską, że zebranie jej nie stwarza dla zarządu żadnej trudności. Towarzystwa, które nie uiszcza swej składki do okręgu i do Związku, nie będą miały prawa wysyłania delegata swego na walny zjazd.

Ponownie przypominamy, że wnioski, które mają być uchwalone na przyszłym walnym zebraniu, wpłynąć powinny do sekretariatu gen. najpóźniej do 1-go marca. Zaopatrzyć należy je w pieczętkę i podpisy zarządu.

Sekretariat posiada jeszcze pewną ilość dobrych świec, trzyfuntowych, nadających się dla Bractw albo na świece gromiczne.

Ustawy dla Bractw i towarzystw młodzieży, wykonane będą w połowie lutego.

NA SZANCE :

Wzmocnijmy szeregi braci naszych, walczących o zdrowie narodu.

Pod hasłem: «Ratujmy Rodzinę!» odbywa się w Polsce wielki Tydzień Trzeźwości, przypadający na czas od 1-go do 8-go lutego br.

Celem jego jest uświadomienie rodaków naszych w kraju o szkodliwości napojów alkoholowych, pouczenie o zgubnych skutkach, jakie pociąga za sobą używanie, a przede wszystkim nadużywanie wszelkich trunków zw. alkoholowych. Śmiało powiedzieć można, że źródłem wszelkiej nędzy, biedy, niedostatku, klótni, a nawet chorób w rodzinie jest alkohol. On to pozbawia matkę potrzebnych środków na wyżywienie swoje i dzieci, on to zabiera ojcu siły i zdrowie, niezbędne do zdobycia zarobku, on to wreszcie sprowadza na dom prawdziwe piekło z wszystkimi jego katuszami, cierpieniami i mękami. Nic więc dziwnego, że rodzinie właśnie, jej

zdrowiu, poświęcono w tym roku «Tydzień trzeźwości».

Jeżeli bracia nasi w kraju organizują się pod hasłem «Ratujmy Rodzinę», to i nam, tu na wychodźstwie, nasło to podchwycić i rozgłosić należy, tylko, że jeszcze silniej i dobitniej. Na zebraniach, z okazji uroczystości, w domu, w prasie naszej na wychodźstwie, w rezolucjach, powtarzamy, że jesteśmy dziećmi tego samego narodu, tej samej Matki-Ojczyzny, obywatelami wielkiej, jednej Polski. Dzisiaj ta Polska odzywa się do nas wszystkich głosem poważnym i potężnym: «Ratujmy Rodzinę».

Rozejrzyjmy się po kolonjach naszych tu na wychodźstwie; przypatrzmy się, czy w rodzinach naszych dzieje się dobrze, czy napoje alkoholowe nie torują do domów naszych drogi dla nędzy, biedy, niedostatku i całego szeregu niepowodzeń, za które odpowiedzialni się czyni najchętniej wszystko i wszystkich, co nas otacza, lecz nie siebie samych.

Przejęci troską o zdrowie narodu, najwyżsi dostojnicy duchowni i świeccy, z J. Em. Ks. Kardynałem-Prymasem Polski na czele, najsilniejsze i najpoważniejsze organizacje i związki całej Polski, wydały odezwę do społeczeństwa polskiego; odezwę krótką a dobitną, którą nam powtórzyć należy:

Rodacy!

Rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Dobre i szczęśliwe rodziny wychowują dobrych obywateli. Złe rodziny przysparzają społeczeństwu jednostek niezadowolonych, a często zbrodniczych.

W czasach obecnych mnóstwo czynników rozkładowych zatruwa życie rodzinne. Jednym z groźnych i oddawna znanych wrogów szczęścia i zdrowia rodzinnego jest alkoholizm.

Zamiłowanie bowiem do kieliszka sprowadza waśni domowe, podkopuje szacunek dzieci ku rodzicom, niszczy miłość małżeńską, sprowadza nędzę materialną, staje się źródłem wszelakiego zgorznięcia i sprowadza na niewinne istoty, dzieci, klątwę dziedzicznego obciążenia i zwyrodnienia.

Rodacy! Dziesiątki tysięcy rodzin żyją w rozterce i rozpacz spowodowanej alkoholizmem. Jest przeto obowiązkiem każdego obywatela, przyłożyć rękę do uzdrowienia stosunków rodzinnych i wypowiedzieć bezwzględnie walkę szatanowi-pijaństwu.

Tyle odezwa. Przeczytajmy ją sobie uważnie, omawiajmy ją w domu i na zebraniach a przede wszystkim zastosujmy się do niej w życiu naszym. W następnych numerach «Polaka» podawać będziemy krótkie odezwy, jakie z okazji «Tygodnia trzeźwości» wydano nakładem Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu.

Jakie pisma nadają się do stowarzyszeń młodzieży ?

«Młoda Polka» — pismo poświęcone polskiej młodzieży żeńskiej. Jest to miesięcznik stowarzyszeń żeńskich na całą Polskę, wydawany już 7-my rok. Każdy numer podaje przystępnie ujęty materiał do odczytów, bogaty zbiór wierszy oraz utwory teatralne na najważniejsze uroczystości. Redakcja znajduje się w Poznaniu, ul. Pocztowa 14.

«Przyjaciel Młodzieży» — pismo stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redakcja ta sama, jak wyżej. Pismo to jest niezbędne dla stowarzyszeń młodzieży polskiej na wychodźstwie. Wychodzi ono już 17 rok, ma więc zasłużoną przeszłość za sobą. Oprócz wiadomości o Polsce przystępnie podawanych, zawiera ono liczne wiersze i pouczające artykuły.

«Mały Świątek» — miesięcznik obrazkowy dla starszej działwy. Redaktorem jest zasłużony w pracy nad młodzieżą Ks. Henryk Szuman, Nawra, pow. Toruń, woj. Pomorskie.

Pismko to ma już za sobą 39 lat istnienia. Podaje ono wiele obrazków, czytanek dla dzieci oraz wierszyki, o które nieraz tak trudno w towarzystwach.

Ktokolwiek pragnąłby nabyć jedno z tych pisemek, zechce się zwrócić do sekretariatu gen. Zw. P. T. K.

Na tem miejscu podawać będziemy inne wydawnictwa, które warto nabyć dla naszych towarzystw.

MAŁY WYCHODŹCA

NIEBEZPIECZNA OPIEKA

Jadwiga Chrzęszczewska

— Ach, jaki ja jestem nieszczęśliwy — biadał kanarek, skacząc z pręcika na pręcik w obszernej drucianej klatce, wiszącej u okna. Chciałbym wylecieć do ogrodu, popruwać troszkę, a tu nie można.

— Rozumiem cię, rozumiem doskonale... — szepnął z współczuciem duży kot, nie spuszczać oczu z klatki.

— Moja pani powtarza mi wprawdzie, że sam nie umiałbym sobie dać rady — ciągnął dalej swoje żale kanarek — że nie znalazłbym sobie pożywienia, że inne ptaki zadziobałyby mnie z pewnością i tem podobne rzeczy... Ale ja temu nie a nie nie wierzę.

— I masz zupełną rację — przytakiwał kot, poruszając wąsikami.

— I ja też to samo myślę, drogi kanareczku...

— Zwyciężyłbym każdego napastnika. Cóż to, czy ja nie mam siły?

— Ależ masz, masz, kanareczku. Wiesz co, a może byśmy się spróbowali? Tak na żarty. Kto kogo zwycięży?

— Kiedy ja z klatki wyjść nie mogę. Drzwiczki są zamknięte. Moja pani tylko trzy lub cztery razy na dzień pozwala mi fruwać po pokoju. I to niedługo, jakąś godzinkę najwyżej. Potem marsz do klatki... Ach, jaki jestem nieszczęśliwy. Już chyba niema na świecie nieszczęśliwszego stworzenia ode mnie.

— Zupełna prawda. Zupełna prawda — potwierdził kot.

— Ach, jakże dziękowałbym tym, kto uwolniłby mnie z tego strasznego więzienia.

— Ja to zrobię... Ja cię uwolnię, kanareczku najmiłszy, bo mi cię żal bardzo.

— Ale jakim sposobem?

— Bardzo prostym... Przysuń się, kochanie, do ścian klatki, ja skoczę na klatkę, wsunę łapkę między pręciki, wyciągnę cię i...

— I coś później? — zapytał kanarek trwożliwie, widząc kota, przygotowującego się do skoku.

— Później... później... a to już zobaczysz...

— No, raz, dwa, trzy,... przysuń się, jak możesz najbliższej, ptaszku kochany...

— Ale kanarek nie przysunął się, lecz przeciwnie, skoczył na drugi koniec klatki i zaczął pisać tak przeżalście, że usłyszano go w sąsiednim pokoju.

Pani przybiegła jeszcze w porę, aby ocalić swego małego ulubieńca od niezbyt bezpiecznej opieki kota.

CO JA MAM

Mam ócz dwoje, jasnych, czystych,
Jak dwie gwiazdki przeźroczystych,
Widzę kwiatki, drzewa, krzaki,
Błękit nieba, twóć wszelaki.
Uszu dwoje mam u głowy,
Abym słyszał ludzkie mowy.
Czy to gdy nas mama woła,
I obśiądziem ją dokoła;

Czy gdy ojciec rzecze do mnie:

— Ucz się pilnie, baw się skromnie.

Serce jedno w piersiach czuję

Małe, przecież się raduje.

Kocha wioskę naszą całą,

Kocha braci, siostrę małą,

Kocha ojca, matkę miłą,

Bo i czegożby tak biło?

L. Niemojewski.

CZERWONA LATARNIA

W budce kolejowej, wśród lasu, mieszkał ubogi budnik, imieniem Jakób. Nie miał on ani żony ani dzieci. Jeden z jego przyjaciół, wdowiec, równie, jak on ubogi, umarł, pozostawiając sześciolatniego syna. Wówczas poczciwy Jakób zabrał sierotkę do siebie i postanowił zastąpić mu ojca.

Minęło lat kilka. Biedny sierota przywiązał się do swego opiekuna, a ten również pokochał małego Szymka, jakby swe własne dziecko.

Pewnego dnia naczelnik pobliskiej stacji, który znał rzetelnego Jakóba, wręczył mu znaczną sumę pieniędzy, ażeby ją oddał właścicielowi sąsiedniej wioski, gdy ten nazajutrz zgłosi się po nią osobiście do jego chatki. Jakimś sposobem wyszpiegowali złodzieje to zlecenie naczelnika. O północy dwóch silnych drabów zesiadło koło budki, aby obrabować Jakóba. Właśnie miał przechodzić pociąg; Jakób wystawił latarnię białą na znak, że można dalej jechać bezpiecznie, i zajął na chwilę do swej izdebki. Wtedy złoczyńcy pochwycili biedaka i zagrozili mu śmiercią, jeżeli natychmiast nie odda pieniędzy. Poczciwy Jakób wołał umrzeć niż zdradzić zaufanie naczelnika; nie chciał więc oddać powierzonych mu pieniędzy. Związali wtedy ręce i nogi, a usta zatkali, ażeby nie mógł wołać o ratunek, i zaczęli przetrząsać cały pokój.

Nagle wśród nocnej ciszy odezwał się przeraźliwy gwizd lokomotywy. Gwizd powtórzył się znowu i wyraźnie było słychać, że pociąg zwalnia w biegu. Wreszcie stanął. Rabusie przestraszeni rzucili się ku drzwiom chatki. Ale w tej samej chwili weszło dwóch konduktorów pociągu i pomocnik maszynisty do izby. Ujrzawszy, co się dzieje, chwycili uciekających już złoczyńców i skrzepowali. Jakób ze łzami dziękował swoim wybawcom.

— Ale jakim sposobem miałeś czas zapalić latarnię czerwoną? — zapytał konduktor.

— Jakto? — zawołał Jakób mocno zdziwiony. — Czy paliła się latarnia czerwona. Ja białą wystawiłem.

— Nie byłbym przecież zatrzymał pociągu, gdybym nie był ujrzał czerwonego światła — rzekł konduktor.

— Któż więc zapalił czerwoną latarnię?

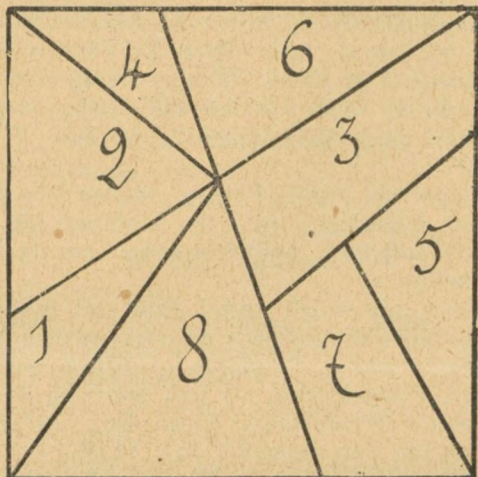
Wtem odezwał się nieśmiało Szymek blady i jeszcze drżący ze strachu: — Ojcie, nie gniewaj się na mnie, to ja zapaliłem czerwoną latarnię. Tyś mi surowo zakazał zapalać ją, ale dzisiaj, kiedy ci straszni ludzie zabili cię chcieli, przypomniałem sobie, coś mi mówił o tej latarni. Wybiegłem więc drugimi drzwiami i zapaliłem ją. Nie gniewaj się więc na mnie.

Rozczulony budnik uściskał dobrego chłopca, a pociąg pojechał dalej.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Kto rozwiązał dobrze?

Ostatnia nasza zagadka była wcale trudna do rozwiązania. Dlatego czekaliśmy dosyć długo z umieszczeniem rozwiązania. Chcieliśmy dać sposobność naszym Czytelnikom do dłuższego łamania głowy. Podajemy dziś rozwiązanie. Widać z rysunku, jak należało ułożyć wycinki, aby otrzymać żadaną figurę.



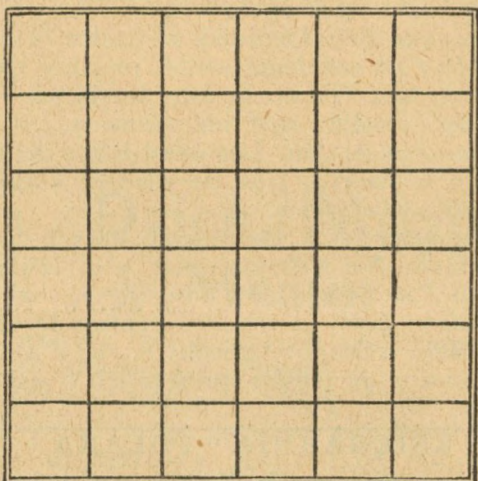
Rozwiązali dobrze: Kubisiak Marja, K. Sira, G. Góra, Z. Stępień, B. Musielak, Witkowski St., Dębowski J.

Kto teraz odgadnie?

Było już dużo zagadek rysunkowych w «Polaku we Francji». Jedne były trudne, inne łatwe.

Ale teraz przychodzi nowa łamigłówka. Kto też odgadnie? Ona jest trudniejsza, niż którakolwiek dotychczasowa. Ale od czego głowa! Zgadnijcie!

Proszę uważać. Sześciu gospodarzy mieszka w bliższym sąsiedztwie. Każdy gospodarz ma 1 psa, 1 kota, 1 królika, 1 kure, 1 gęś i 1 konia.



Mają jeden wspólny kawał ziemi, który podzielili na 36 równych części i każdą działkę ogrodzili. Obrazek nasz przedstawia ten kawał ziemi podzielony na 36 równych działek ogrodzonych. Idzie o to, żeby ich zwierzęta umieszczać każde w innym ogrodzeniu (działce), ale koniecznie tak, żeby w żadnej linii pionowej (z góry na dół) ani w żadnej linii poziomej (z lewej ku prawej) nigdy nie znalazło się dwoje zwierząt tego samego rodzaju. Porozmieszczaj więc zwierzęta tak, aby w każdej linii pionowej czy poziomej znalazło się wszystkich sześć wymienionych zwierząt.

Niekoniecznie malować. Możesz w każdej działce pisać nazwę zwierzęcia: pies, kot, królik itd.

Zobaczmy tylko, kto temu da radę.

Kto odgadł, niech wytnie ten rysunek i po umieszczeniu zwierząt niech przyśle do Redakcji.

Ale spieszcie się. Odgadujcie jak możecie. Odgaduj sam, odgaduj z drugimi, a nie spocznijsz, aż nie odgadniesz.

Kto odgadnie najlepiej, dostanie od Redakcji piękną książkę.

NASZE ZAPYTANIA

Od czasu do czasu umieszczamy w «Polaku we Francji» różne zapytania. Czytelnicy skwapliwie nam odpisywali. Odpowiedzi czytaliście w «Polaku». Teraz idzie nowe pytanie. Jest to już dziesiąte z rzędu.

Co to było z papierami? Jak długo trwało sprowadzenie ich? Szło łatwo czy trudno? Gdzie miałeś najwięcej uprzejmości? Gdzieś się najwięcej nachodził? Gdzie ci najprędzej załatwili?

Ileś zapłacił za papiery?

Kto ci doradzał dobrze?

Kto ci doradzał źle?

Gdzie się ślub odbył? w polskim czy we francuskim kościele?

Jak się odbyło wesele? hucznie czy po cichu?

Opisz wszystko. Pisz tak, jak było. Napisz prędko i przyslij do naszej Redakcji:

Polak we Francji, 263 bis rue St-Honoré, Paris I.

Poszukiwania.

Osoby, którym znany jest obecny adres, lub posiadają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych:

- 1) Ordak Jerzy — brak bliższych danych;
- 2) Brzdęk — brak bliższych danych;
- 3) Kołodziejczyk Józef — brak bliższych danych;
- 4) Soliński Władysław — brak bliższych danych;
- 5) Semczak Grzegorz lat 32.
- 6) Napierski Jakób — brak bliższych danych;
- 7) Wiśniewski Jan — brak bliższych danych;
- 8) Rzepecki Andrzej — brak bliższych danych;
- 9) Kamiński Józef — brak bliższych danych;
- 10) Kwasiborski Antoni ur. 1894 r. w Zabelu Mławskim;

11) Skrzypak Michał ur. 1890 w Grąkowie;

12) Gałuszka Szymon ur. 1888 w Gardzieniu.

zechcą je donieść Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu.

Osoby, którym znane jest obecne miejsce zamieszkania Truskolaskiego Bronisława, ofiary wypadku przy pracy, zamieszkałego w swoim czasie w Colombelles (Calvados) zechcą jego adres nadesłać do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu.

Podziękowanie.

Serdeczne «Bóg zapłać» wyrażamy:

1) Towarzystwu św. Ludwika w Messeix za ofiarę 120 fr., które p. Bejek, prezes tegoż Towarzystwa wraz z należytością za opłatki łaskawie przesłał.

2) Bractwu żywego Różańca w Noyelles sur Lens za 35 fr., które odebrałyśmy za pośrednictwem sekretariatu Generalnego Polsk. Tow. Katolickich na sieroty, mocą ugody między Bractwem z Mericourt i Noyelles.

Zakład św. Kazimierza w Paryżu.

Dobry ogrodnik Polak.

poszukuje pracy od zaraz. Zna się na ważnym, owocowym ogrodnictwie. Może prowadzić cieplarnię. Posiada świadectwa. Władza niemieckim i trochę francuskim językiem.

Wszelkie zgłoszenia uprasza się kierować do Redakcji «Polaka», 263, bis rue St-Honoré, Paris I pod Ogródnik M. F.

Nadszedł nowy transport książeczek do nabożeństwa

Adresować zamówienia należy:

POLAK WE FRANCJI

263 bis, rue St.-Honoré. PARIS (1^e).

- NAJSWIĘTSZA RODZINA. Str. 532. W oprawie skórkowej, czarnej. Brzegi złote. Obszerna książeczka do nabożeństwa. Zawiera mnóstwo nabożeństw, dużo modlitw przystosowanych do najrozmaitszych okoliczności życia i roku kościelnego. Przeszło 100 pieśni kościelnych. Ulubiona książka dla dorosłych 29 »
- TA SAMA KSIĄŻKA. Str. 532. W oprawie płóciennej watoowanej 18 »
- TA SAMA. W oprawie płóciennej 14 »
- CHWAŁA BOŻA. Str. 352. W oprawie skórkowej, czarnej. Brzegi złote. Mniejsza rozmiarami. Wiele modlitw i pieśni 30 »
- WIANEK NAJSW. MARJI PANNY. Stron 304. W oprawie skórkowej czarnej. Brzegi złote 26 »
- MODLMY SIĘ. Stron 208. W oprawie płóciennej, czarnej. Brzegi złote. Oprócz zwyczajnych modlitw ma ta książeczka całą mszę św. po polsku i po łacinie, a nieszpory całe również w dwu kolumnach po polsku i po łacinie 10 »
- BÓG Z TOBĄ. Stron 256. W oprawie płóciennej, czarnej. Brzegi złote. Mała książeczka z najważniejszymi nabożeństwami i pieśniami 9 »
- MANUALIK DZIECI MARJI. Str. 430. W oprawie płóciennej. Czerwone brzegi. Ulubiona książeczka Kongregacji Marjańskich 20 »
- SERDECZNE MODŁY. Stron 320. W oprawie płóciennej. Ważniejsze nabożeństwa są w literach grubszych niż w książeczkach zwyczajnych. Brzegi złote 10 »
- JEZUS, MARJA, JÓZEF. Stron 254. W oprawie płóciennej, czarnej. Brzegi złote. Wiele litanji i modlitw. Droga krzyżowa jest z obrazkami na każdą stację, jest i minjatura 13 »
- ZAWSZE Z BOGIEM. Stron 254. W oprawie czarnej imitującej skórki. Brzegi złote. Tablica świąt ruchomych sięga aż do 1937 roku. Dużo modlitw i pieśni 12 »
- WIANUSZEK MODLITW. Stron 256. W oprawie płóciennej, imitacja skórkowej, ciemno-brązowej. Brzegi złote. Mała książeczka, zgrabna. Drobnny druk 11 »
- ANIOŁ STRÓŻ. Stron 336. W oprawie imitującej skórki, czarnej. Brzegi złote. Tablica świąt kościelnych sięga aż do roku 1931. Wybór modlitw i nabożeństw obfity i bardzo staranny. Pieśni dużo, niektóre po łacinie 13 »
- UWAGA. Mamy oprócz wyżej wymienionych książek jeszcze ogromne mnóstwo książek do nabożeństwa, tak, że zaspokoić możemy wszelkie żądania. Mamy książki dla dzieci i dla dorosłych, mamy z drobnymi, inne z grubymi literami dla starszych, w oprawach płóciennych lub skórkowych, czarnych lub białych, od najniższych cen do wysokich. Przy zamówieniu trzeba tylko podać, w jakiej cenie ma być książka i jakie wymagania stawia zamawiający, a może być przekonany, że przesyłka natychmiast zostanie wykonana.

NASZE ODPOWIEDZI

44. *Baran Leon*. Do Polski i wogóle do żadnego kraju nie wolno przysyłać rzeczy nowych. Widocznie coś pan wysłał takiego, co podlegało ocenie na granicy. Wolno wysyłać tylko rzeczy przenoszone.

45. *Józef Bomba*. Kalendarzy ściennych nie posyłamy. Kalendarzyk kieszonkowy wysyłamy i prosimy o jak najrychlejsze nadesłanie należności za gazetę i kalendarzyk.

46. *Krychała Józef*. Adres Konsulatu Niemieckiego podajemy: 78, rue de Lille, Paris VII. Metro Solferino.

47. *Kurnik Franciszek*. W sprawie sprowadzenia rodziny z Polski do Francji należy się zwrócić listownie do Office Central de la Main d'Oeuvre Agricole, 8, rue d'Athènes, Paris.

48. *Gołgowski Józef*. Proszę napisać do Konsulatu Generalnego Polskiego: 19, rue Alphonse de Neuville, Paris. Należy załączyć pokwitowanie z poczty i prosić o zwrot gotówki.

Proszę nas nie winić, gdyż nikt nie mógł przypuszczać, że to biuro nie załatwia uczciwie swoich klientów.

49. *Miątkowski J.* Pieniądze rozmięły się w drodze z mandatem. Prenumeratę ma pan opłacić do 1.VII 28.

50. *Cebula Władysław*. Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumeratę ma Pan opłacić do 1.VI 28.

51. *Urbaniak Kazimierz*. W sprawie wymiany franków na dolary, niech pan napisze do Banku Spółek Zarobkowych, 82, rue St-Lazare, Paris IX. Co się tyczy prenumeraty, to prosimy nadesłać nam opaskę z gazety, gdyż nie wiemy pod jakim nazwiskiem ją pan otrzymuje.

52. *Kolimaga Józef*. Proszę napisać do Konsulatu Pol.: Consulat de la Pologne, 19, rue Alphonse de Neuville, Paris.

53. *Żyłka Józef*. Pieniądze otrzymaliśmy. Co się tyczy karty tożsamości, to proszę się zwrócić do komisariatu policji i żądać takowej. Gospodarzowi proszę powiedzieć, że jeśli nadal będzie kręcił z dokumentami — to pan napisze do konsulatu. Nikt nie ma prawa zatrzymywać cudzych dowodów osobistych.

54. *Zmudka Jan*. Pieniądzy nie otrzymaliśmy. Nie chcąc, by Pan po raz drugi płacił, prosimy nadesłać 12 fr. od 1.I 28; do 1.VII 28. Za dwa miesiące nie opłacone w listopadzie i grudniu 1927 nie wliczamy.

55. *Stanowiński Jan*. List odesłaliśmy do Konsulatu Generalnego w Paryżu, jako do władzy kompetentnej. Radzimy napisać od siebie.

56. *Bergandy Józef*. Do naszych starych czytelników mamy zaufanie. Nie wstrzymujemy więc «Polaka» i czekamy, aż Pan będzie mógł uregulować zaległość. W sprawie zmiany pracy, niech Pan napisze do Office Central de la Main d'Oeuvre Agricole, 8, rue d'Athènes, Paris. Pisać można po polsku, prosząc ich o wskazanie jakiejś pracy.

KSIEGARNIA "POLAKA"

Śpiewnik Kościelny.

Najobszerniejszy zbiór pieśni kościelnych. Wszystkie pieśni są z nutami. Oprawa płócienna.

Wydanie bardzo ładne. Jestto śpiewnik powszechnie używany w Polsce i na wychodźstwie.

Stron 525 17 »

Śpiewnik Młodzieży.

Zawiera pieśni narodowe, okolicznościowe, humorystyczne itd. Wszystkie z nutami. W trzech częściach w oprawie oryginalnej. Stron 96 plus 122 plus 96, a zatem 314 stron 15 »

Dzieje Narodu Polskiego.

Barwne opowiadanie historii polskiej. W oprawie oryginalnej. Stron 279 15 »

58. *Lysiak Hanka*. Poświadczenie z Misji wystaliśmy, księdzu francuskiemu. Powinno ono Mu wystarczyć.

59. *Dmuchowski Władysław*. Adres Ks. Abta podajemy: Poznań, Ostrów Tumski 1.

60. *Wos Piotr*. Pokwitowanie pańskie jest w gazecie. Prenumeratę ma pan opłaconą do dnia 1.VII 28 r. Mandat nasz rozminął się w drodze z pieniędzmi. Bardzo przepraszamy, ale Pan musi zrozumieć, że nie zawsze i nie wszyscy są uczciwi. Czasem używamy silniejszych argumentów, by należność uzyskać. Jeszcze raz bardzo przepraszamy i ślemy serdeczne pozdrowienia.

61. *Zalesna Anna*. Proszę uważnie przepatrzyć pokwitowania w „Polaku”, a niewątpliwie znajdzie pani swoje nazwisko. Prenumeratę ma Pani opłaconą do 1.I 29 roku, t. j., że wszystkie pieniądze nadeszły. Mandat nasz rozminął się w drodze z pieniędzmi, co się stale powtarza i musi się powtarzać, gdyż nie możemy wiedzieć, kto już pieniądze wysłał, a kto jeszcze nie. Wysyłamy wszystkim jednocześnie, a bardzo często tak jest, że tego samego dnia, jak nasze mandaty oddajemy na pocztę, czytelnik wpłaca pieniądze. Stąd te nieporozumienia. Jeszcze raz powtarzamy, że najchętniej służymy wszelkimi informacjami naszym czytelnikom. Jeżeli zachodzi czasem zwłoka, to tylko dla tego, że list otrzymujemy po wyjściu numeru, a więc odpowiedź dać możemy tylko za 7 dni, t. j. w następnym numerze. Proszę nalegać na swego gospodarza i grozić mu, że Pani napisze do Konsulatu, jeśli on nie zwróci paszportu. Prefektura nie potrzebuje paszportu, jeżeli pani już posiada starą kartę tożsamości.

Wysyłając paszport i kartę tożsamości do prefektury, musiała Pani wziąć pokwitowanie z poczty, a więc proszę reklamować.

O swoich zabiegach niech nam Pani napisze. Radzimy jednak zwrócić się do Konsulatu Polskiego w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville, Paris, załączając znaczek na odpowiedź. Kalendarzyk wysłaliśmy. Widocznie zginął. Wysyłamy poraż drugi.

CABINET MEDYCZNY POLSKI D-ra P. WALDE

b. ordynatora szpitala w Vesinet, Laur. Fak.

PARIS. 1, rue de Provence

Métro : Cadet, Pelletier, Notre Dame de Lorette

Codz. wiecz. od 20-22; w niedz. i św. tylko rano od 10-12
in na rendez-vous

DOKTORZY SPECJALIŚCI

CHOROBY MOCZU, WENERYCZNE SYFILIS, TRYPER. Choroby skórne, niemoc piciowa. Choroby krwi, nerwów, serca, płucne, żołądka, brzuszne. Bóle i reumatyzmy, serum, zastrzyki. Choroby kobiece i dziecięce przez DOKTOREKĘ POLSKĄ. Informacje bezpłatne listownie. Porada 15 franków.

CHORZY! Laboratoire SYLKA 1, rue de Provence, PARIS

TRYPER Komplet lekarstw wraz z pompką.....	30. fr.
Takiż komplet wraz z lekarstwem na oczyszczenie krwi.....	50. »
Podwójny komplet lekarstw.....	80. »
Osobne pudełko pigulek Catapio.....	16. 80
SYFILIS Komplet na 20 dni leczenia wraz z lekarstwem na oczyszczenie krwi.....	40. »
Podwójny komplet (na 40 dni).....	70. »
Kuracja specjalna, bardzo mocna, o podwójnym działaniu, przez otwór kanału odchodowego i drogą zażywania pigulek...	150. »
UPLAWY BIAŁE Komplet lekarstw bardzo mocnych.....	60. »
PERYODY zatrzymane spóźnione bolesne. Komplet lekarstw...	50. »
CHOROBY SKÓRNE, pryszczki wyrzuty Egzema. Leczenie.....	40. »
ANEMIA, brak apetytu. Komplet leczenia.....	50. »

Odpowiednia dieta oraz specjalny sposób leczenia :

REUMATYZMU, bólów nerwowych, przeziębienia, choroby płuc, nabrzmienia żył, hemoroidy, solitera, zatwardzenia, bezsenności, nerwów, niemocy piciowej itp. - Ekspedycja wszelkich lekarstw za załączką pocztową.

Przyjęcia Lekarza LEKARKI POLSKIEJ codziennie od 8 wiecz. do 10 godz. W niedziele i święta od 10-12. Informacje listownie bezpłatnie. Métro : le Pelletier. i Cadet. Nord-Sud : Notre-Dame de Lorette.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem
Miarji
w dyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy.....	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm z bardzo starannym	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	36 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne..	7 fr. 8 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach.....	4 fr.
907 Sozoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy...	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów.....	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztę, który nadesłać należy pod adresem :

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcieli a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystawimy odpowiadając na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiec. w niedziele do 2 pop.

48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-76

GIEŁDA

W PARYŻU płaca (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25 35

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp. ;	0,35 (grosze).
Za 1 funt sterling	„	458
Za 1 dolara	„	8,95

KALENDARZ

Luty 29 dni.

5. Niedziela, Starozapustna, Agaty p. m.
6. Poniedziałek, Tytusa op.
7. Wtorek, Romualda op.
8. Środa, Jana z Matty.
9. Czwartek, Apolonji p. m.
10. Piątek, Scholastyki p.
11. Sobota. Objawienie się N. M. P. w Lourdes.

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje-wszelkie zlecenia w zakresie podróży-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern. szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY, WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Niebywała Okazja

Za **25** franków zegarek doskonale chodzący, z 5-letnią
gwarancją.
Za **75** franków zegarek damski na rękę złoty bardzo
ładny z 10-letn. gwarancją « plaque-or » na
10 rubinów.

Zamawiajcie pod adresem :

CARVATTE, place de la gare, Montceau-les-Mines. (S.-et-L.)

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PRO-
MIENIE, LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9—12 rano.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République
w pobliżu głównych dworców kolejowych.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

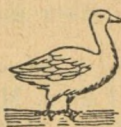
Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis,
tryper

Chankier, choroby skórne, niemoc piciowa. Choroby, krwi, nerwów,
serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektrycznością, serum, zastrzykami. Analizy krwi, moczu, ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.
Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny zniżone.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mięk-
kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we
frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za za-
liczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam
i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z
Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SWÓJ DO SWEGO

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
DLA POLAKÓW

we Francji, wysyła Rodakom za zamówieniem odwrotną pocztą za
zaliczką :

Brzytwy oraz wszelkie przybory do golenia, maszyny do strzyżenia,
portfele, lustra, zegarki, rowery, gramofony, harmonje, mandoliny,
ubrania, suknie eleganckie, płaszcze damskie i męskie, bieliznę, swetry,
Polska kiettasa, krakowska i sucha, serdelki, wódka, żubrówka,
starka, chleb razowy i pytlowy, kaszy wszelkiego rodzaju śledzie
marynowane, uliki, chałwa, herbata, ciastka polskie oraz wszelkie
inne produkty po cenach umiarkowanych,

Gwarancja — Ceny konkurencyjne

Kto raz kupi, stale zwraca się o wszelkie towary.
Dla zamówienia powyżej 200 franków-piękne premje.
Katalogi bezpłatnie.

Polski Dom Handlowy : POLDOM
76, rue des Plantes, PARIS (XIV^e)

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopertę.

LECZNICA POLSKA

18, rue Malher. — PARIS-4^e.

DIATERJA. DARSONWALIZACJA, LAMPA KWAR-
COWA (Górskie słońce) Prześwietlanie promieniami
RÉNTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE : płuc, serca, narządów tra-
wienia, reumatyzm, hemoroidy, żylaki

CHOROBY WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH :
tryper, szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc piciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach
Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedzielę od godz.
9—12.

18, r. Malher, Paris (4^e) w bramie 1-ep.

Métro : St-Paul. Tél. : Arch. 45-33.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA im. Hallera

11, Place de la Madeleine (metr. i Nord-Sud : Madeleine)
Paris, 8^e. Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Telefon : Richelieu 86-35

Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo
do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju.
może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki
wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera
mechanika. Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym
wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zazna-
mieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne.
Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mecha-
nika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z
prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień.
Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-aj do 7i pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

Le Gérant : P. NEVEU.

Tow. Gen. Druku i Wyd., 71, rue de Rennes, Paris. — 1928